NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

# DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

No. 278. PONIEDZIAŁEK, DNIA 26-GO LISTOPADA, MONDAY, NOVEMBER 26), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

# PONURA TRAGEDJA W GÓRACH

## MUSSOLINI OSTRZEGA LIGĘ NARODÓW.

### Żąda Natychmiastowego Rozpatrzenia Sprawy Oskarżenia Węgier Przez Jugosławję

**Medjolan, Włochy, 26. listop.** — Półoficjalny organ rządu włoskiego, „Il Popolo d'Italia” zamieścił wczoraj artykuł, inspirowany prawdopodobnie przez samego Mussoliniego, w którym rząd włoski oznajmia, że oskarżenie Węgier przez Jugosławję w sprawie zamordowania króla Aleksandra jugosłowiańskiego, złożone w Genewie, jest bardzo niebezpieczne dla pokoju światowego. Autor artykułu twierdzi, że jeżeli Liga Narodów nie zajmie się natychmiast tą sprawą, wszelkie możliwości utrzymania pokoju w Europie, znikną.

Artykuł pisma włoskiego żąda stanowczo zbadania oskarżenia Jugosławji przeciw Węgrom, które rzekomo miały umożliwić zorganizowanie spisku i wykonanie zamachu morderczego w Marsylji. Rząd włoski jest przekonany, że morderczy zamach w Marsylji powstał z wewnętrznych tarć i silnego naprężenia wewnętrznego Jugosławji.

— Spiskowcy nie spadli na ziemię z jasnego nieba — mówi artykuł — ani też wywodzą się ze spokojnej atmosfery, lecz mają łączność z zabójstwami poprzedniemi, represjami, spiskami i aktami zemsty, o czem cały świat jest dobrze poinformowany.”

Artykuł porusza następnie inną sprawę, mianowicie nazistów austrjackich, którzy po lipcowej rewolucji w Austrji skryli się w Jugosławji. Wszyscy naziści austrjaccy, w liczbie 1,950, zostaną przewiezieni na pokładzie linjowca niemieckiego do Niemiec. Sprawie tej autor artykułu poświęca następującą uwagę:

Po dłuższym pobycie w Jugosławji, w charakterze gości, uchodźcy nie są obecnie odesłani do Austrji, lecz przewozi się ich z wszelkimi honorami na niemieckim okręcie nie do Austrji, lecz do Niemiec.

## Nowe Zaburzenia Studentów w Czechosłowacji.

**Praga, Czechosłowacja, 26. listop.** — Nacjonalistyczni studenci czescy, należący do „Narodowego Frontu” demonstrowali wczoraj przez cały dzień przed gmachem uniwersytetu niemieckiego, przed teatrem niemieckim i przed lokalami klubów niemieckich. Kilkanaście okien wybito w czasie sobotniej demonstracji.

W czasie zaburzeń studenckich, 22 studentów niemieckich zostało rannych. Walkę stoczono o posiadanie historyznego godła uniwersytetu w Pradze, zbudowanego w 1348 roku.

Studenci czescy zbudowali wczoraj szubienicę w uszkodzonej bramie uniwersyteckiej. Na szubienicy powieszono manekina z napisem „Rektor niemiecki.”

Władze czeskie zezwoliły studentom na wczorajsze demonstracje, lecz powiedziano, że jeżeliby demonstracje przybrały groźniejszą formę, policja zaprowadzi porządek.

## POLITYKA GDAŃSKA NIE ULEGNIE ZMIANIE PO DYMISJI RAUSCHNINGA.

**Gdańsk, 26. listopada. (PAT.)** — W związku z rezygnacją prezydenta Senatu Rauschninga biuro prasowe Senatu ogłosiło komunikat oficjalny, w którym podkreślono, że dotychczasowa polityka Senatu nie ulegnie zmianom. Przedewszystkiem Senat utrzyma i dalej rozwijać będzie dobre stosunki z Polską. Polityka wewnętrzna Wolnego Miasta, tak jak dotąd iść będzie po linji wykreślonej Konstytucją, zagwarantowaną przez Ligę Narodów.

**Gdańsk, 26. listopada. (PAT.)** — W związku z dymisją Rauschninga w kołach politycznych Wolnego Miasta mówią, że jest ona wynikiem nieporozumień istniejących od dawna między Rauschningiem a Forsterem, przewódcą Nazich w Gdańsku. Rauschning był zwolennikiem kursu umiarkowanego ze względu na interesy gospodarcze Wolnego Miasta. We wrześniu wracając ze Zgromadzenia Ligi Narodów, Rauschning zatrzymał się w Berlinie, gdzie odbył szereg konferencyj z przewódcami Nazich. Po powrocie do Gdańska nie uczestniczył już w pracach Senatu i zamieszkał w swej posiadłości wiejskiej. oficjalnie podano jako motyw jego rezygnacji zły stan zdrowia. Wybór nowego prezydenta odbędzie się we środę 28 bm.

### POLSKA SPROWADZA Z ROSJI SUROWCE I SKORY A WYSYŁA ŻELAZO.

**Warszawa, 26. listopada. (Havas.)** — Przystąpiono tu do pertraktacyj w celu wznowienia kwot eksportowych, jakie istnieją między Polską i Rosją sowiecką, a których termin upłynął w dniu 1 stycznia, 1935.

Rosja eksportuje do Polski towary spożywcze, futra i surowce, a sprowadza z Polski stal i żelazo. W roku 1935 Rosja ma sprowadzić z Polski 7,000 ton rur żelaznych i 10,000 płyt żelaza na ogólną sumę 10,000,000 złotych ($1,300,000). Termin płatności przypada po 18 miesiącach od chwili dostarczenia towarów.

### PRYMAS HLOND POWRÓCIŁ DO POLSKI.

**Warszawa, 26. listopada. (Havas.)** — Prymas Polski, kardynał August Hlond, który przewodniczył delegacji polskiej na 32 Kongres Eucharystyczny do Buenos Aires, powrócił w ub. sobotę do Polski.

### Życie Małego i Wielkiego Świata

Po raz pierwszy w historji Stanów Zjedn., złote monety będą w tym roku niedostępne na podarki gwiazdkowe. Departament skarbu powiada, że w obiegu znajduje się bardzo mało złota. Trochę złotych monet znajduje się w rękach zbieraczy, którzy jednak pilnują je zazdrośnie i zapewne nie wyzbędą się ich na „gwiazdkę”.— Złota niema, ale i banknoty będą pewne mile przyjmowane jako prezenty gwiazdkowe.

* * *

Wędrujący bezrobotni, którzy chcą spędzić zimę pod słonecznem niebem Florydy, mogą bez obawy skierować swoje kroki na południe, jeżeli chcą pracować. Federalna Nadzwyczajna Administracja Zapomogowa (F. E. R. A.) zaopiekuje się każdym bezrobotnym, który przybędzie do Florydy. Ale wszelka opieka i pomoc ma formę pracy zapomogowej. Innej alternatywy niema. — Więc kto leni się do roboty, niech nie jedzie do Florydy bez dobrze wypchanej kiesy.

* * *

Bardzo przykry los spotkał grupę nudystów niemieckich, którzy według zdania tajnej policji francuskiej — są zwykłymi szpiegami. Policja twierdzi, że przybyli oni do Francji razem z grupą uchodźców żydowskich i rozbili swój obóz w pobliżu pola lotniczego pod Toulouse. Obóz zamienił się wkrótce na obóz nudystów, którzy prowadzili beztroski żywot. Po przybyciu policji, mężczyźni i kobiety, powiedzieli, iż są studentami prawa i oczekują na wyjazd do Palestyny. Zamiast do Palestyny, władze francuskie kazały się ubrać i odstawiły wszystkich etapem do granicy niemieckiej.

* * *

W Japonji pod ziemią, w kopalni węgla zalanej wodą, straciło prawdopodobnie życie 53 górników. Władze, przypuszczając, że ratunek jest już zbyteczny, zaniechały dalszych prac ratowniczych.

### KALENDARZYK

**Dziś, poniedziałek, 26-go listopada: — Św. Jana Berchmansa i św. Konrada.**

**Jutro, wtorek, 27-go listopada: — Św. Walerjana b. i św. Wirgiljusza.**

### Z Biura Meteorologicznego

**Wschód słońca o godz. 6:53.**
**Zachód słońca o godz. 4:22.**



**Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek pogoda nieustalona, możliwy deszcz oraz cieplej. We wtorek pochmurno i zimniej. Silny, południowo-wschodni wiatr w poniedziałek.**

*

**Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 12:40 po południu 44 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 5tej rano 34 stopnie.**

### KURS DOLARA W POLSCE.

**Giełda warszawska notuje dolar kablem na Chicago złotych 5.30. Akcje Banku Polskiego złotych 94.00.**

NIE SAMYM CHLEBEM ŻYJEMY.




## J. E. Kardynał Mundelein Udekorował P. Drzymalskiego Orderem Św. Grzegorza.

### Wspaniała Uroczystość Na Wacławowie.

**J. E. X. Biskup Bona, 6-ciu Prałatów i 30 Kapłanów Wzięło Udział w Ceremonjach. — Konsul Generalny R. P. Dr. Wacław Gawroński Był w Kościele i Na Bankiecie.**

Odbyła się wczoraj popołudniu w kościele św. Wacława nadzwyczajna uroczystość. — Przybył na Wacłowowo Jego Eminencja X. Kardynał Jerzy Wilhelm Mundelein i udekorował orderem św. Grzegorza Wielkiego długoletniego wacławowianina i powszechnie znanego Polonji chicagoskiej obywatela i pracownika społecznego, p. Pawła Drzymalskiego.

Długo przed rozpoczęciem uroczystości gromadziły się przed kościołem św. Wacława i przed plebanją liczne rzesze ludzi wśród których znajdowali się nietylko obywatele szeroko znani w naszych kołach polskich ,ale byli tam i tacy, którzy rzadko wśród nas się obracają. Przybyła pokaźna liczba Polaków i obconarodowców, a wśród nich widzieliśmy licznych przyjaciół naszego Rycerza p. Drzymalskiego zbliska i zdaleka. Przybyli, aby być świadkami tej nadzwyczajnej uroczystości.

**PRZYJAZD KARDYNAŁA NA WACŁAWOWO.**

O godzinie 3ej po południu zajechał przed plebanję automobil, z którego wysiadł J. E. X. Kardynał Jerzy Mundelein, Arcybiskup Chicagoski, a które go przywitał serdecznie ucałowaniem pierścienia biskupiego. wacławowski gospodarz parafji, X. Teodor Cząstka. Gdy Jego Eminencja udał się na plebanję i przebierał się w szaty pontyfikalne, w międzyczasie przygotowano się do procesji. O godzinie 4:30 rozpoczęła się z plebanji do kościoła procesja. Na czele procesji niesiono Krzyż, za krzyżem postępowały dzieci szkolne chłopcy i dziewczynki w różnobarwnych strojach, a dalej ministranci, duchowieństwo, za duchowieństwem nowy rycerz orderu św. Grzegorza Wielkiego, p. Paweł Drzymalski, a obok niego honorową eskortę pełnili dwaj rycerze Kolumba z Lafayette Council, p. Jakób Mueller i Jan L. Rysell. Tuż za nimi szli szambelani i prałaci, a następnie J. E. Biskup Stanisław Bona, Ordynarjusz diecezji Grand Island, Nebr. i wreszcie ostatni szedł Jego Eminencja X. Kardynał Jerzy Mundelein błogosławiąc lud.

Paziami Kardynała byli dwaj mali chłopcy Eugenjusz Pilawski i Norbert Zawistowicz. Jego Eminencji asystowali X. Franciszek Rusch, kapelan Sierocińca św. Jadwigi w Niles i X. Karol Marcinkiewicz, proboszcz parafji św. Tekli w Norwood Park. Honorową eskortę przy Jego Eminencji pełnili Rycerze Kolumba z czwartego stopnia Lafayette Council, oraz członkowie Koła Katolickiego (Catholic Circle), które to Koło właściwie całą uroczystością kierowało ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich. Nie wszyscy członkowie Koła szli za Kardynałem, inni pełnili funkcje honorowych marszałków w kościele. Pozatem skauci ze sztandarami i bębnami dopełnili całości procesjonalnej. Oczywiście imponujący był widok procesji i budujący przedstawiał się obraz w kościele, gdy Jego Eminencja Kardynał Mundelein po modlitwie, zasiadł na tronie po stronie ewangelji, a po drugiej stronie Dostojny Gość z Grand Island, Nebr. J. E. Biskup Bona. Kapelanami Kardynała byli księża prałaci Frawley i Griffin. Gdy duchowieństwo zajmowało miejsce w prezbiterjum — chór parfjalny pod dyrekcją organisty p. Ludwika Niespodzianego od śpiewał „Ecce Sacerdos Magnus.” Po śpiewie nastąpiło kazanie w języku angielskim, czcigodnego X. prałata Tomasza Bony, konsultora diecezjalnego które w tłumaczeniu na język polski jest następującej treści:

**„KRÓL KRÓLÓW MUSI MIEĆ SWOICH RYCERZY.”**

„Kościół Katolicki jest boską, a jednak elastyczną instytucją. W swoim Założycielu, w swojej skarbnicy Wiary, w swoich niezmiennych prawdach i dogmatach, Kościół Katolicki jest boski; w swojem przystosowaniu do wszystkich czasów, narodów i warunków, jest również Instytucją giętką.”

Temi słowy, Najprzew. X. prałat Tomasz Bona rozpoczął swoje kazanie okolicznościowe, w którem streścił obrazowo początki Kościoła, założonego przez Chrystusa na brzegach jeziora Genezaret, początki skromne i ubogie, kiedy pierwszy Papież, biskupi i księża byli biednymi i, z jednym wyjątkiem, nieuczonymi ludźmi, kiedy misja Kościoła ograniczała się do jednego narodu, Żydowskiego. Jakaż różnica dzisiaj— mówił Najprzew. X. prałat Bona. — Ewangelja dotarła do wszystkich narodów, niema zakątka na świecie, gdzieby się nie odprawiała Msza św., a największe umysły, intelekty wszystkich czasów, chroniły się pod płaszczem Chrystusa. Spojrzyjmy na nasze święta, na nasze religijne uroczystości, nasze obchody. A jednak jest to ten sam Kościół. Fundamentalne prawdy naszej Wiary są te same, tylko ceremonje i ich przystosowanie do obecnych warunków życia otaczających boskie tajemnice rosną i rozwijają się.

(Dokończenie na str. 8ej.)

## ŚMIERĆ TROJGA DZIECI OSŁONIĘTA TAJEMNICĄ.

### Kim Są Ofiary i w Jaki Sposób Pomarły?

**Carlisle, Pa., 26. listop.** — Zwłoki trojga młodych dziewcząt, widocznie sióstr, znaleziono w sobotę w zaroślach na odludnem zboczu South Mountain, 15 mil na południo-zachód od Carlisle.

Dzieci były ułożone jedno obok drugiego i przykryte drogiemi kocami — jak gdyby jakaś troskliwa ręka ułożyła je do snu. Najstarsza z dziewcząt mogła mieć około 16 lat, druga 10 lub 11, trzeba 7 lub 8. — Wszystkie były dobrze ubrane ale wszelkie znaki, któreby mogły ułatwić identyfikację, zostały starannie usunięte.

Do dzisiaj też, tożsamość trojga ofiar tej ponurej tragedji pozostaje tajemnicą.

Dziewczęta widocznie zostały zamordowane, ale i sposób, w jaki je zgładzono, nie jest jeszcze wyświetlony. Sekcja zwłok nie wykazała żadnej trucizny, nie było też żadnych powierzchownych znaków gwałtownej śmierci. Władze starają się sprawdzić teorję, że dzieci zginęły od zabójczego gazu spalinowego, przypuszczalnie w zamkniętym samochodzie.

Strasznego odkrycia dokonali w sobotę myśliwi polujący w górach. Do wczoraj, około 5,000 osób oglądało zwłoki ofiar, okazało się jednak, że nikt ich nie znał. Próbowano złączyć śmierć dziewcząt ze śmiercią mężczyzny i kobiety, których zwłoki znaleziono w sobotę przy małej stacji kolejowej w Spring Meadow, Pa. Parę, która widocznie zginęła śmiercią samobójczą, identyfikowano jako J. C. Gardnera i jego żonę, z Filadelfji. Kobieta była jednak za młoda — mogła mieć około 25 lat — aby była matką owych trojga dziewcząt.

Główną poszlaką, która może policji dopomóc do wyświetlenia tragedji, jest walizka i jej zawartość, również znaleziona przez myśliwego w odległości około trzech mil od miejsca, w którem znaleziono zwłoki dziewcząt. W walizce było kilka sukienek dziewczęcych, koszula męska, damski beret i damska bluzka. Była tam również damska torebka ręczna, pudełko z pudrem i trzy paski należące do ubrań dziewczęcych.

Nadzieja identyfikowania trojga dziewcząt wzrosła wczoraj, kiedy Paul White, kierowca autobusu z Harrisburga, powiedział, że jest pewny, że wiózł troje dzieci w towarzystwie jakiejś kobiety z New Yorku do Harrisburga w ub. środę. Powiedział on, że oglądał zwłoki dziewcząt i że jest pewny, że one właśnie jechały z nim autobusem. Kobieta miała bilety z Bostonu. White opisał ją jak mogącą mieć około 35 lat i pospolicie ubraną.

Innem wydarzeniem w śledztwie policyjnem była wiadomość, że niejaki C. Rupp z Carlisle tentatywnie identyfikował dziewczęta jako córki jego siostry, p. W. Ames z Young's Church.

**Rodzina bankiera wymordowana.**

**Demopolis, Ala., 26. listop.**— F. C. Smith, lat 36, kasjer w tutejszym banku, jego żona i ich dwoje małych dzieci zostali znalezieni wczoraj rano bez życia w sypialni ich domu. — Wszyscy zginęli od kul rewolwerowych. W sypialni znaleziono dwa rewolwery z wystrzelonemi nabojami. Władze przyjęły tentatywnie teorję, że Smith zastrzelił żonę i dzieci, a potem popełnił samobójstwo.

## Katolicy Planują Bojkot Szkół Meksykańskich.

### Matki Nie Chcą Posyłać Dzieci Do Klas.

**Meksyk-miasto, 26. listop.**— Formuje się tu bezimienna tajna organizacja matek katolickich do walki z wprowadzeniem socjalistycznego programu wychowania w szkołach meksykańskich. Jej dyrektorka i główna organizatorka, bogata kobieta z wybitnej rodziny hiszpańskiego pochodzenia, sama matka dorosłych dzieci, wyjawiła cele i metody organizacji.

Szkoły publiczne mają się tu otworzyć 6. stycznia. Czy edukacja socjalistyczna, którą niedawno ratyfikowana poprawka do konstytucji krajowej czyni przymusową, będzie dostatecznie zdefinjowana przez odpowiednie ustawodawstwo, aby można ją wprowadzić teraz w życie, pozostaje rzeczą wątpliwą. Matki jednak nie myślą ryzykować i spodziewają się do tego czasu skompletować organizację swojej kampanji.

Organizacja ma obecnie 2,500 członkiń. Subskrybowały one pewne sumy pieniędzy i zobowiązały się odwiedzić wszystkie matki w dystrykcie federalnym i nakłaniać je, aby nie posyłały dzieci do szkół Zebrane pieniądze będą użyte na płacenie kar, jakie będą przypuszczalnie nakładane przynajmniej na niektóre matki opierające się posyłaniu dzieci do szkół publicznych. Każda z członkiń będzie zabierała grupę dzieci uboższych matek do swojego domu na dzień i zajmie się ich kształceniem. Jeżeli obecne plany będą urzeczywistnione, nauczyciele zastaną klasy puste przy otwarciu szkół.

Plan ten jest tylko jednym z objawów oporu katolików w całym kraju przeciw rządowemu programowi socjalistycznej edukacji w szkołach meksykańskich.

**Newark, N. J., 26. listop.** — X. prałat John J. Murphy, proboszcz kościoła Najśw. Serca, wezwał wczoraj swoich parafjan do bojkotowania towarów meksykańskich w proteście przeciw gnębieniu katolików w Meksyku.

Bojkot produktów meksykańskich zaczyna coraz silniej krzewić się wśród katolików w Stanach Zjedn., którzy w ten sposób chcą zamanifestować swoje oburzenie dla nietolerancyjnych dekretów rządu meksykańskiego.

**— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.**

# Jak Nas Widzą, Tak Nas Liczą w Polityce.

Mamy słuszną nadzieję, że Polakom dostanie się kandydatura na jeden z trzech poważnych urzędów, na które będziemy wybierali obywateli na wiosnę — powiedział wczoraj przez radjo p. Fr. Zintak, klerk sądu wyższego i główny kierownik Polsko - Amerykańskiej Organizacji Demokratycznej. Pan Zintak przemawiał na polskiej godzinie oświatowej ze stacji W.C.F.L. i mówił następująco:

Każda osoba która ma prawo głosu w naszem kraju, ma także prawo ubiegać się o urząd. Ale od ubiegania, do wybrania jest barzo a bardzo daleko, i w wielu wypadkach walka polityczna jest strasznie zacięta i wielce kosztowna a nawet często nie przynosi zwycięstwa, bo często zdarza się, że kandydat polega najwięcej na swej popularności i na przyjaźni pewnych jednostek a nie na solidarnem poparciu potężnej organizacji.

Zdawałoby się że organizacja, która się składa z dość poważnych obywateli tak jak byznesmanów i fachowców powinna być skuteczna w wybraniu kandydata, którego ona wysuwa. A jednak tak nie jest, bo po największej części organizacja taka działa w sposób nie praktyczny. Ale Polsko - Amerykańska Demokratyczna Organizacja ma barzo dużo do mówienia gdy się rozchodzi o kandydatów i o postawienie ich na tykiecie.

W tej to organizacji mamy prawie całe nasze wychodźtwo złączone w wielką potęgę, bo są tu ludzie mający posady polityczne, są tu organizacje byznesowe i fachowe, kler polski, prasa polska, radjowe programy polskie, jednem słowem, wszystkie gałęzie życia społecznego, zjednoczone w potężną siłę, która może powoli, ale stanowczo, posuwa się naprzód bo działa ona w sposób praktyczny.

Ażeby zwyciężyć, trzeba najpierw dostać indorsację swej partji, potem solidarne poparcie. Na posady polityczne, najpierw wysuwani są wardowi komitymani, bo urząd komitymana nie jest płatny przez zarząd miasta, powiatu ni stanu. I w wielu wypadkach komitymani utrzymują swą wardową organizację własnym kosztem, więc słusznem jest ażeby mieli pierwszeństwo gdy się rozchodzi o kandydaturę na urząd. Zaś, jeżeli nie chcą danego urzędu, albo nie mają na to odpowiednich kwafilikacji, wtenczas szuka się kandydata pomiędzy szeregami partji. Ale w każdym wypadku, partja w pierwszym rzędzie słucha rad, wskazówek i żądań naszej Polsko - Amerykańsko Demokratycznej organizacji i daje nam posłuch i uznanie, za co w zamian żąda naszego poparcia.

Zeszłej niedzieli wspamniałem że na przyszły rok, będą wybory na 3 ważne urzęda miejskie, to jest: Mayora, Klerka i Skarbnika miejskiego. Spodziewam się też, że znajdzie się wielka ilość kandydatów, ale tak jak pismo święte mówi „Wielu jest powołanych, ale mało wybranych". I tu z pewnością wybrani będą tylko ci, którzy uzyskają najpierw indorsację a potem solidarne poparcie swej partji, a indorsację i poparcie można tylko dostać przez praktyczny sposób działania. My mamy słuszną nadzieję, że nam się dostanie kandydatura na jeden z tych trzech urzędów. A zasadą naszej Polsko - Amerykańsko Demokratycznej Organizacji jest to, że będziemy wysuwali tylko takich ludzi na urzęda, którzy posiadają odpowiednie na to kwalifikacje i którzy naszemu polskiemu imieniowi przyniosą zaszczyt i sławę i przez to więcej uznania dla nas, bo my pamiętamy to przysłowie ze „jak nas widzą tak nas liczą". Nam zaś rozchodzi się o to, by się z nami jak najwięcej liczono. Dziś liczą się z nami bo przed oczyma widzą nasze hasło „W jedności siła, a w sile zwycięstwo." Wiedzą też, że my połączeni jesteśmy w silną organizację. Drugie przysłowie „Ażeby coś dostać, trzeba najprzód dać", wykonujemy ściśle, bo dajemy nasze solidarne poparcie, więc należy się nam uznanie i należą się nam posady, które też dostajemy powoli ale pewnie. Pilnujemy też **i to uważnie**, jeszcze jednej rzeczy, mianowicie, że uprawiamy politykę w praktyczny sposób.

Nasze zasady, może się nie podobają niektórym jednostkom, którzy tylko dla siebie pragną korzyści. My zaś, budujemy na przyszłość, nie tylko dla siebie ale i dla naszej dorastającej młodzieży, więc nam się rozchodzi o dobro całego społeczeństwa. Sądzę zatem że polskie społeczeństwo będzie nadal spełniało polecenia naszej Polsko - Amerykańsko - Demokratycznej Organizacji i razem z nami budowało na przyszłość.

---

Duplikat oznacza drugi egzemplarz dokumentu.

## SEZ YOU

| | True | False | Score |
|---|---|---|---|
| 1. An eidolon is a phantom or an image.............. | | | |
| 2. Effulgence is a great luster or brightness........ | | | |
| 3. Crafty is classed as an adverb in the English language .............................................. | | | |
| 4. Circumvallation is the act of throwing up walls or fortifications .............................. | | | |
| 5. James A. Garfield was the tenth president of the United States................................ | | | |
| TOTAL | | | |

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 6.

# Iskierki z Bankietu Na Cześć Rycerza Pawła Drzymalskiego.

Niezwykłego zaszczytu dostąpił wczoraj prawie wszystkim nam znany pracownik społeczny, byznesman niemałego powodzenia, urzędnik publiczny oraz niezmordowany pracownik w sprawach dobroczynnych i organizacyjnych p. Paweł Drzymalski, syn immigranta polskiego, który za jego wielostronną pracę otrzymał uznanie od Głowy Kościoła katolickiego przez pasowanie go Rycerzem św. Grzegorza, największego zaszczytu jaki Kościół katolicki może obdarzyć osobę cywilną za usługi spełnione dla Kościoła lub społeczeństwa.

*

Pan Drzymalski to człowiek skromny, uczynny, przyjemny, pracujący z zaparciem się siebie, z wielką stratą czasu i uszczerbkiem swego interesu w sprawach społecznych. Czy to sieroty, dom starców, dobroczynność, jakie sprawy obywatelskie, okazje narodowe, święta parafjalne lub organizacyjne, to tam znajdował się dzisiejszy Rycerz św. Grzegorza p. Paweł Drzymalski.

*

Wczoraj wieczorem w ślicznej sali „Red Lacquer Room" w hotelu Palmer House, w śródmieściu Chicago zebrało się około 500 osób, duchownych i świeckich, ażeby oddać cześć p. Drzymalskiemu, z okazji dostąpienia tak rzadkiego uznania, jakiego udziela głowa Kościoła katolickiego mężom zasłużonym i zaufania godnym.

*

Wczorajsza sala bankietowa to śliczna, olbrzymia i ozdobnie wykończona jadalnia dla podobnych okazyj. Za głównym stołem widniały barwy papieskie, amerykańskie i polskie. Przy głównym stole zasiadło dwóch biskupów, czterech prałatów, czterech członków orderu Rycerzy św. Grzegorza, superintendent szkół publicznych miasta Chicago, oraz grono innych wybitnych osobistości z życia kościelnego, publicznego, profesjonalnego i byznesowego.

*

Obecni byli naczelni redaktorzy naszych dzienników wydawanych w języku polskim, a mianowicie: p. Józef Przydatek z Dziennika Chicagoskiego; p. Karol Piątkiewicz z Dziennika Związkowego i p. Franciszek Barć z Dziennika Zjednoczenia. Wśród obecnych zauważono nestora polskich kapłanów miasta Chicago X. Franciszka Wojtalewicza, proboszcza z South Chicago, który obowiązki duszpasterza sprawuje 44 lata i który pp. Drzymalskich połączył węzłem małżeńskim.

*

Wśród obecnych zauważono także kapitana policji miasta Chciago ob. Józefa Pałczyńskiego, który dnia 22go lipca, r. 1935, będzie obchodził 50 lat służby policyjnej w grodzie chicagoskim.

*

Z Rycerzy św. Grzegoża na wczorajszym bankiecie byli następujący: Antoni Czarnecki, kolektor cła Wuja Sama na rejon północny stanu Illinois; Robert W. Sweitzer, obecny klerk a przyszły skarbnik powiatu Cook; William H. Sexton, rzecznik m. Chicago, oraz wczoraj pasowany rycerz p. Paweł Drzymalski.

*

Wczorajsi mówcy polskiego pochodzenia w niczem nie ustępowali tak zwanym Amerykanom w używaniu języka tego kraju. Prawie klasycznie przemówił p. Jan Nering, przewodniczący komitetu wczorajszego bankietu. W pozazdroszczenia godnym języku inwokację wygłosił Przew. X. Tadeusz Ligman, C. R. Wczorajszy mistrz toastów sędzia Jan Prystalski, to istna perła humoru; jednym z najlepszych mistrzów ceremonjalnych przy podobnych okazjach.

*

Mówcą nadprogramowym wczorajszego bankietu był X. Biskup Sheil, który wyłuszczając zalety wczorajszego solenizanta, powiedział, że to prawdziwy typ katolickiego gentlemana, przedniejszego obywatela i pomyślnego przemysłowca.

*

Odczytano dużo telegramów od licznych przyjaciół p. Drzymalskiego, a wśród nich jeden od gub. Hornera i mayora Edwarda J. Kelly'ego.

*

Ostatnim mówcą programowym był p. Antoni Czarnecki. Powiedział on, że Papież Pius XI. i Kardynał Mundelein to dwie mistrzowskie głowy Kościoła. Dawniejszy Prałat Ratti, a obecny Papież Pius XI pracował w Polsce obok Piłsudzkiego podczas ostatniej wojny światowej; zna on Polskę, zna Polaków i ku nim ma wiele przywiązania i szacunku. Kardynał Mundelein był pierwszym dygnitarzem Kościoła katolickiego, który podniósł głos protestu przed najazdem bolszewików pod Warszawą. Powiedział także, że Polska była przedmurzem chrześcijaństwa, a my, potomkowie Sobieskiego, także będziemy wiernie stali przy naszych twierdzach kościelnych i narodowych.

---

Erudycja oznacza uczoność.

### Illinois miał w 2 latach $229,000,000 dochodu.

**Springfield, Ill.** — Raport Johna G. Martina, ustępującego skarbnika stanowego, podaje ogólną sumę podatków ściągniętych przez stan w dwóch latach zakończonych 30 czerwca, na $229,445,933.80.

### Chłopak zabity „przez omyłkę".

**Buffalo, N. Y.** — Millard Crown, 15-letni uczeń szkoły średniej, postrzelony przez policjanta w ub. czwartek, zmarł w sobotę w szpitalu. Okazało się, że policjant strzelił do chłopca „przez omyłkę", biorąc go za złodzieja.

### Miljard na odbudowę Kanady.

**Ottawa, Ont.** — H. Stevens, ekonomiczny „reformator" Kanady, ostatnio usunięty z gabinetu dominjalnego z powodu jego krytyki etyki wielkiego byznesu, nagli o wydanie miljarda dolarów na rekonstrukcję krajową, fizyczną i ekonomiczną.

---

Justować w drukarstwie oznacza zapełniać justunkiem puste miejsca pomiędzy wyrazami lub wierszami.

# Partja Demokratyczna Winszuje p. Drzymalskiemu.

Przez radjo, na polskiej godzinie oświatowej ze stacji W.C.F.L., złożono wczoraj p. Drzymalskiemu następujące powinszowanie:

Mili Radjo Słuchacze!

Z okazji wielkiego honoru i zaszczytu, jakiego doznał dobrze nam znany i szanowany, p. Paweł Drzymalski, który został dekorowany Orderem św. Grzegorza otóż i właśnie z tej to okazji w imieniu całej partji demokratycznej, której i pan jesteś cząstką tak dodatnią, zasyłamy tą drogą swe skromne o z serca płynące życzenia. Lecz czegóż ci życzyć, czigodny panie, gdy masz od Boga swych zasług uznanie. Kiedy przyjaciół twoich wierna rzesza, ci ukochani w których żyłeś kole z takim pietyzmem do ciebie spieszą

Jakbyś na skroniach miał
już aureolę
Niech łaska Boża wciąż nad
tobą czuwa
Niech ci się życie z samych
kwiatów splata
I żyj nam w szczęściu z całą
twą rodziną
Żyj dla nas wszystkich długie,
długie lata
Gdy wszyscy wierni twoim pójdą śladem,
Kiedy po słowach przyjdą
chwile czynu,
To będzie dla ciebie djadem,
Cenniejszy stokroć od listków
wawrzynu.
Świeć nam przykładem i buduj nas cnotą
A słuchać będziem zawsze cię
z ochotą.
I niech cię w łasce swojej niezmiernej,
Zachowa dla nas nasz Bóg
miłosierny.

# Za Dwa Dni Zabawa Dziennikarzy.

Już tylko dwa dni dzielą nas od wielkiej dorocznej zabawy tanecznej dziennikarzy polskich, już czas najwyższy poczynić odpowiednie przygotowania, już czas oddać do prasowania smoking, frak, lub inny garnitur ciemny dla panów; dla pań tak samo czas przygotować toalety.

Pracownicy pióra także się przygotowują do swej zabawy, która będzie, a przynajmniej być powinna, gwoździem sezonu bieżącego.

Bilety na czwartkowy bal Dziennikarzy Polskich w sali Domu Związku Polek można zakupić w redakcjach wszystkich trzech pism polskich lub też w restauracji Lenarda.

Sądząc ze sprzedaży biletów, można wnioskować, iż zabawa ta zapowiada się doskonale i jest rzeczą wskazaną, ażeby wybierająca się na ten bal publiczność pospieszyła z zapewnieniem sobie biletu wejścia, ilość których jest ograniczona.

# Mówią o Pozbyciu Się Niebezpiecznego Skrętu Na Ulicy Imlay.

Na ulicy Imlay, na zachód do Milwaukee avenue, przy końcu linji tramwajowej jest bardzo niebezpieczny skręt (S-Curve) o pozbyciu się którego dzisiaj już dość głośno mówią. W ubiegłym tygodniu ogłoszono, że Związek Narodowy Polski, do którego należy obecnie ogród wycieczkowy p. n. „Natoma Park", ofiarował część tegoż ogrodu, aby można w niedalekiej przyszłości przystąpić do wyprostowania drogi na ulicy Imlay.

Alderman James C. Moreland z 41szej wardy stara się uzyskać zezwolenie Rady miejskiej na użycie podatku gazolinowego na wykończenie tego projektu.

Za ulepszeniem na ulicy Imlay walkę rozpoczęto już w roku ubiegłym, kiedy to stowarzyszenie Norwood Civic Association opracowało petycję i z podpisami 500 właścicieli realności w dzielnicy wręczyło Radzie miejskiej żądając sprostowania drogi do tej pory bardzo niebezpiecznej tak dla automobilistów jak i przechodniów.

To samo stowarzyszenie stara się o ustawienie świateł sygnałowych przy Milwaukee avenue i ulicy Imlay, z czego dużo korzystać będą zwłaszcza w porze letniej nasi, którzy udają się gromadnie na cmentarz św. Wojciecha w wiosce Niles. Petycję w tej sprawie są obecnie w obiegu i już 800 właścicieli realności takowe podpisało.

Tak naprawa skrętu jak i też światła sygnałowe na ulicy Imlay są bardzo pożądane. Sami byliśmy nieraz świadkami jak automobiliści nie zważając na gromady przechodniów nie stawali, ale wprost najeżdżali na przechodniów, w czem nie jeden został okaleczony a w ubiegłym tygodniu pani Katarzyna Baron pozbawiona była życia. Prawda, od czasu do czasu w tem miejscu znajdzie się policjant ze stacji Gale, ale ten albo sobie nie potrafi dać radę z wielkim ruchem automobilowym, albo też stanie na uboczu i pozwala przechodniom aby na chybił trafił gonili na przeciwną stronę szerokiej drogi na Milwaukee avenue.

Jest nadzieja, że Rada miejska jeśli gdzie to właśnie przy ulicy Imlay i Milwaukee avenue da zaprowadzić ulepszenia z korzyścia dla wszystkich.





# Z JÓZAFATOWA

Jak po inne lata tak i w tym roku Józafatowianie oddali należną cześć, pokłon i uwielbienie Panu Jezusowi w Najśw. Sakramnecie utajonemu, podczas trzydniowej uroczystości i uczcili doroczne święto Patrona parafji św. Józafata. Uroczystość eucharystyczna w połączeniu z odpustem parafjalnym rozpoczęła się w ubiegłą niedzielę, dnia 18go a zakończyła się we wtorek, dnia 29go bm. Tak na rozpoczęcie jak i na zakończenie czterdziesto-godzinnego nabożeństwa odbyła się procesja z Najśw. Sakramentem ku zbudowaniu wiernych. Budujące i do serc wiernych trafiające kazania głosił O. Marceli, Franciszkanin z Ellicott City, Md. Adoracje bractw kościelnych odbyły się według ustalonego porządku. Ołtarz główny mieszczący Najśw. Sakrament był bogato przybrany kwiatami żywemi i zielenią i rzęsiście oświetlony. Za tę pracę uznanie należy się czcigodnym Siostrom Nazaretankom. Śpiewy chóralne pod dyrekcją organisty p. Kazimierza Uszlera wielce upiększyły tak poranne jak i wieczorne nabożeństwa. Pobożny lud Józafatowski gromadził się licznie w świątyni Pańskiej zanosząc modły przed tron Najwyższego o łaski potrzebne. Szli rano i wieczorem ojcowie i matki, synowie i córki a gdy ci byli zajęci pracą to dziatwa szkolna i Siostry zakonne adorowały Jezusa wystawionego w złocistej Monstrancji na ołtarzu pod postacią chleba. Bez przerwy płynęła modlitwa do Pana Zastępów.

Główniejsze nabożeństwa odprawiane były w porządku następującym: Nieszpory pierwszego dnia celebrował X. Brunon Hagspiel, w asystencji X. T. Palucha jako djakona i X. A. Masłowskiego jako subdjakona. Drugiego dnia nieszpory celebrował X. Juljan Grzeziński, w asyście X. W. Okulczyka, C.R. jako djakona i X. Stefana Białasa jako subdjakona. Trzeciego dnia nieszpory celebrował J. E. Biskup W. Finneman, S.V.D. ordynarjusz diecezji Manila na Wyspach Filipińskich. Djakonem był X. Stanisław Derengowski a subdjakonem X. Fr. Zieliński.

Oprócz wyżej wymienionych do pomocy w pracy duszpasterskiej przybyli: X. prałat Antoni Hałgas, X. prałat Jakób Strzycki, X. delegat Tadeusz Ligman, C.R., X. rektor Mieczysław Starzyński, C.R., X. Antoni Zubowicz, C.S.C., X. Jan Zwierzchowski, X. Roman Marciniak, C.S.C., X. Franciszek Karabasz, X. Fr. Rusch, X. Władysław Czapelski, X. Władysław Balcer, X. Walenty Beliński, X. Ignacy Andrysiak, X. Z. Andryaszkiewicz, X. Władysław Baron, C.R., X. Józef Bednowicz, C.R., X. Teodor Cząstka, X. Stanisław Chyła, X. Józef Capiga, C.R., X. Edward Dankowski, X. Jan Drzewiecki, C.R., X. J. Grabowski C.R., X. Jan Fuerst, X. Stanisław Fiołek, C.R., X. Stanisław Górka, C.S.C., X. Kazimierz Guziel, C.R., X. Stanisław Gadacz, C.R., X. Leon Hinc, X. Edward Golnik, C.R., X. H. Jasiński, C.R., X. Władysław Kukulski, X. Fr. Krakowski, X. Ed. Krakowski, X. Fr. Kuliński, X. H. Kolberg, X. P. Koepke, X. F. Kachnowski, X. Bolesław Kasprzycki, X. Michał Kaja, X. dr. Jan Kozłowski, X. Stanisław Kuszyński, C.S.C., X. Teodor Kłopotowski, C.R., X. Jan Kendziora, X. T. Kaczorowski, X. Szczepan Kowalski, X. H. Klingsporn, C.R., X. Karol Marcinkiewicz, X. Józef Mszanowski, X. F. Marcinek, X. W. Nowicki, X. W. Nowakowski, X. J. Owczarek, X. B. Ostrenga, C.R., X Jan Peterson, X. Edward Przybylski, X. F. Prange, X. H. Piepenkotter, X. G. Pałubicki, C.R., X. S. Piwowar, X. S. Radniecki, X. J. Ratajczak, C.R., X. A. Rydecki, X. R. Roszkowski, X. Ralph, S.V.D., X. J. Stein, S.V.D., X. Ed. Sonnenfeld, X. T. Sampoliński, X. B. Szudziński, X. T. Smyk, X. J. Sehnke, X. P. Sobota, X. F. Uzdrowski, C.R., X. P. Witmański, X. S. Wronka, X. M. Wąsiel, X. L. Żuchoła, i miejscowi X. N. Nowak, X. J. Jendricks, X. J. Wiśniewski i X. Ed. Kuczkowski. Wszystkich uprzejmie podejmował miejscowy gospodarz X. prałat Franciszek G. Ostrowski. Cały przebieg trzydniowej uroczystości był podniosły, budujący i imponujący.

Czytajcie Dziennik Chicagoski



## Wystawa Obrazów w P. K. Art Cieszyła Się Powodzeniem.

**Gen. Konsul dr. Gawroński przemawiał.**

Wczoraj po południu odbyło się uroczyste otwarcie siódmej dorocznej wystawy obrazów i rzeźb artystów polsko-amerykańskich z Chicago i okolicy, urządzona staraniem sekcji plastycznej Polskiego Klubu Artystycznego w budynku United American Bank Building. Publiczność przybyła dość licznie i z wielkiem zainteresowaniem oglądała dzieła składające się głównie z prac wykonanych w stylach konserwatywnych i modernistycznych.— Wystawę tę zaszczycił obecnością swą Generalny Konsul dr. Wacław Gawroński ze swą małżonką. — Wśród obecnych byli również p. C. Dewey i prof. Jerzy Bojanowski. Po przedstawieniu Pana Konsula Generalnego, p. Mirosław Stęczyński, prezes Klubu poprosił go o krótkie przemówienie. Dostojny gość podkreślił najpierw, że jest przedewszystkiem zachwycony, że klub ten urządza już siódmą z rzędu wystawę i, że znaczna liczba artystów bierze w niej udział. Życząc zespołowi temu powodzenia i wytrwałości w wysiłkach pielęgnowania sztuki i piękna honorowy gość złożył również paniom z P. K. A. serdeczne podziękowanie w imieniu swej małżonki za otrzymane kwiaty.

Podczas tej uroczystości przemawiał również p. C. Dewey, wyrażając swą radość z przybycia Gen. Konsula, z którym w Polsce miał przyjemność się zaprzyjaźnić, a tu być jego sąsiadem. Dodał przytem, że cieszy się ogromnie z powodu urządzenia tej wystawy, w której zarówno kobiety jak też i mężczyźni biorą udział. W końcu przemawiał krótko p. Norbert Czarnowski, przew. Sekcji Plastycznej, staraniem którego i przy pomocy chętnie pracujących komitetu wystawa ta została urządzona.

Po wyżej wspomnianych przemówieniach, na zaproszenie pani drowej J. B. Zielińskiej, nastąpiło towarzyskie przyjęcie herbatką i ciastkami. W skład komitetu recepcyjnego wchodziły panie: J. Zielińska, przewodnicząca, H. Skuding, P. Suchoska, A. Łagodzińska, F. Grajewska, W. Paul, A. Radecka, B. Lisewska, J. Rybicka, S. Warszewska, M. Stęczyńska, R. Woźniak, A. Shepanek, M. Drezmal, Z. Wołzan, Jadwiga Krawiec i J. Korwin.

Wszyscy obecni spędzili bardzo przyjemnie wieczór cały wynosząc z wystawy tej jak najlepsze wrażenia. Zaznaczyć również należy, że okazała wystawa tegoroczna potrwa dwa tygodnie, od 25go listopada do 8go grudnia, na którą wszyscy rodacy interesujący się sztuką są uprzejmie proszeni. Na wystawie tej są dzieła następujących artystów i artystek:

Ludwika Bodzewskiego, Leona Bolewskiego, Norberta Czarnowskiego, K. Dąbrowskiego, J. Druta, Andrzeja Dziurdziła, Jana Fabiana, Jana Furgała, Ed. Karnowskiego, Jadwigi Krawiec, Władysława Krawiec, Stefanji Kwiatkowskiej, Władysława Mazewskiego, Piotra Parowskiego, M. Rekuckiego, Leonarda Rodowicza, Antoniego Rogalskiego, Józefa Rusieckiego, Adama Szwejkowskiego, Felicji Twardzik, A. Dąbrowskiego, W. Gawlińskiego i Jana Szatona.






**OSOBNA SPODNICZKA Z BLUZKĄ SĄ NADZWYCZAJ MODNE.**
**Anne Adams Modełko 2075.**

Zamówić można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20, 30, 32, 34, 36, 38, 40. Na wielkość 16 potrzeba 2¼ jarda 39 calowej materji na bluzkę „tunic" i 2⅛ jarda na spodniczkę.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

**PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA**

Nr..............

Wielkość..............

Imię i Nazwisko

ADRES

Miasto..............

Stan..............

## Zabawa Kostkowo-Karciana Komisji No. 1.

Jak lat ubiegłych tak i tego roku Komisja No. 1-szy stara się zebrać fundusz, aby dopomóc potrzebującym członkiniom i zaopatrzyć ich rodziny w żywność na Gwiazdkę. W tym celu odbędzie się zabawa kostkowa i karciana w piątek, dnia 30go listopada, w sali Związku Polek, pnr. 1309 N. Ashland ave. Początek o godz. 8ej wieczorem.— Bilety do nabycia u członkiń. Wszystkich zapraszamy serdecznie. — Za komitet: A. Wesołowska, przew., M. Kucharska, sekr., M. Szostkowska, kas.

## Ucieka Od Opodatkowania.



Panna Betty Carstairs, brytyjska najlepsza pilotka łodzi motorowej wyjechała ostatnio z Anglji do Nowego Yorku, aby nie podlegać ciężarowi nadmiernych opodatkowań. Jest ona właścicielką 1000 akrowej wysepki w Bahamas, z której otrzymuje $5,000 tygodniowego dochodu i będzie mogła żyć po królewsku. Zgodziła się ona na dobrowolne wygnanie mimo tego, że wysepka jej znajduje się pod protekcją praw angielskich jednak nie podlega ich opodatkowaniu. Panna Carstairs dwa razy ubiegała się o międzynarowy puhar Harmswortha w Detroit.

## PRAKTYCZNE WEŁNIANE SUKIENKI.



Na lewo, wełniana, skromna sukienka, ozdobiona dużą felpową kokardą, guzikami i brożką okrytą felpowym materjałem; w środku, dwukawałkowa sukienka w kwadratowym deseniu; na prawo, wełniana sukienka, ozdobiona górą kontrastowym kolorem.

## Z KANTOWA

Jutro wieczorem o godzinie 7:30, odbędzie się posiedzenie Klubu Pań św. Kingi w sali zwykłej, na którem przyjdą pod obrady ważne sprawy, wymagające obecności wszystkich członkiń.

Dla wszystkich pracowników i pracowniczek ostatniego bazaru, odbędzie się jutro wieczorek towarzyski, w celu okazania im wdzięczności za ochotne i dobrowolne wysiłki i poświęcenie się dla dobra parafji. Miejscowy proboszcz uprzejmie wszystkich zaprasza.

W ubiegłą środę odbyła się zabawa taneczna Chóru panienek kantowskich. Pomimo deszczu sala była wypełniona po brzegi. Pięknie bawiła się młodzież tańcząc w towarzyskiej atmosferze. Z pośród obecnych zanotowaliśmy panny: P. Krumowską, A. Rusinek, N. Rusinek, L. Meyers; L. Markot, W. Olszówkę, F. Brodzek, Z. Pyrek, J. Starkę, J. Gresko, B. Polak, B. Mieszczak, Z. Lesiak i M. Głomb. Między innymi byli panowie: P. Skarbek, S. Kulma, F. Jantczak, H. Pytel, L. Cepa, B. Lehman, J. Sikora, N. Lewinski i D. Rogers. Trzeba nadmienić, iż Stow. Arts A. B. A. było reprezentowane przez panów: F. Białasa, J. Sherman i Fr. Conn.

## Czaszka Brata Oskarża Więźnia w Sądzie.

Oshkosh, Neb., 26. listop. — Dr. R. McCreary z Wahoo, Neb., wskazał w sobotę na czaszce w sali sądu okręgowego i powiedział, że jest-to czaszka Johna D. Frahma, o morderstwo którego jest oskarżony jego brat, Fred Frahm.

Dr. McCreary, dentysta, zaświadczył, że on wykonał robotę dentystyczną, jaką pokazuje uzębienie czaszki. Był to pierwszy definitywny dowód przedstawiony przez prokuratorję w usiłowaniu dowiedzenia, że zaginiony John D. Frahm, nafciarz z Glendale, Ariz., nie żyje, czego obrona nie chce przyznać. Prokuratorja twierdzi, że Frahm został zamordowany.

Świadkowie prokuratorji stwierdzili, że pewnemu detektywowi z Kolorado udało się podstępem wydostać od Freda Frahma informacje, gdzie zwłoki brata są pogrzebane. Z tego grobu wydobyto czaszkę, która teraz ma oskarżać w sądzie podsądnego.

### Tragiczna śmierć 5-ga dzieci latarnika.

Santiago, Chile. — Izolowana skała Trzech Krzyży, na której stoi latarnia morska w kanale Chaco, była sceną okropnej tragedji. W pożarze, jaki powstał we wnętrzu latarni, pięcioro dzieci latarnika spaliło się żywcem.

## Walasiewiczówna Wróciła z Japonji.

**Polonja owacyjnie powitała ją w Los Angeles.**



Los Angeles, Cal., 26. listop. — Tutejsza Polonja wyległa w sobotę tłumnie na powitanie Stasi Walasiewiczówny, sławnej lekkoatletki, powracającej z Japonji, gdzie ostatnio znów przewyższyła pięć światowych rekordów.

Skrzydlate stopy panny Walasiewiczówny zdobyły już 31 rekordów światowych.

Wśród witających p. Walasiewiczówną na przystani, był również dr. Juljusz Szygowski, konsul R. P. w Chicago, który bawi tu na wakacjach.

## Posiedzenie Klubu Matek.

W przyszły wtorek, dnia 27 listopada, odbędzie się regularne posiedzenie Klubu Matek, grupującego się przy Wyższej Szkole im. arcybiskupa Webera, połączone z pięknym programem, przygotowaniem którego zajmuje się wielce przez członkinie Klubu Matek szanowany kapelan ks. rektor Mieczysław Starzyński, C. R. Posiedzenie to odbędzie się w sali im. ks. Gordona na Haddon przy Milwaukee ave. Początek o godz. 8ej wieczorem. Komitet przygotował dużo niespodzianek dla nowych członkiń. Po posiedzeniu będzie podana przekąska. — Wszystkie członkinie proszone są o jak najliczniejsze przybycie.



## NOTATKI OSOBISTE.

Miłą przedślubną niespodziankę urządziły przyjaciółki dla panny Cecylji Babiarz u państwa Czyżnikiewiczów, zam. p. nr. 2630 So. Kedvale Ave. Następujący brali udział: Anastazja Czyżnikiewicz, B. Czajka, F. Schneider, Irena Jabłońska. Roz. Czyżnikiewicz, Lottie Czyżnikiewicz, Ludwika Babiarz, Lottie Babiarz, Marja Pirog, Klara Welestowicz, Nellie Delestowicz, Wiktorja Kędziora, Jennie Schmid, Cecylja Rokoczej, Marja Haverman, Eleonora Katnik, Helena Swist, Marja Rokoczy, Ewelina Wiewiora, Agnieszka Speck Marja Kozioł, L. Mikołajczak, C. Mikołajczak, Helena Lakoma, L. Wydrzyńska, Eleonora Wójcicka, pani Dumanowska, A. Radziszewska, S. Czyżnikiewicz i E. Czyżnikiewicz. Obdarzono ją upominkami. Panna Cecylja Babiarz wychodzi za mąż za p. Czyżnikiewicza z parafji Dobrego Pasterza. Ślub odbędzie się 29go listopada, w kościele św. Jakóba w Hanson Parku o godzinie 10tej rano. Damą honorową będzie Eleonora Czyżnikiewicz. Drużbować będą: Eleonora Katnik i Edward Buchucak, L. Babiarz i Zygmunt Jasieński, F. Smolarska i Tomasz Braski.



842

**ZGRABNA SUKIENKA DLA DORASTAJĄCEJ PANIENKI.**
**Ellen Worth Modełko 842.**

Nabyć można w wielkościach 8, 10, 12, 14 lat. Na wielkość 8 potrzeba 1¼ jarda 39 calowej materji na spodniczkę, kołnierz i kokardę, ¾ jarda materji na podszewkę, także 1⅜ jarda 39 calowej kontrastowej materji na bluzkę.

Prosimy przysłać piętnaście centów (15c) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

**PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA**

No......... Wielkość........

Imię i Nazwisko

Adres

Miasto .............. Stan ..............

## Obiad Na Jutro.

Zupa Jarzynowa.
Kotlety Cielęce.
Kartofle.
Sałatka z Pomidorów i Selery.
Ciasto Korzenne na Kwaśnem Mleku.
Herbata.

**Zupa Jarzynowa.**

Ćwierć funta marchwi, ćwierć funta pietruszki korzeniowej, ćwierć funta kapusty włoskiej, kalarepkę, ćwierć funta fasoli w strączkach, ćwierć funta zielonego groszku, jedną cebulę surową, jedną przypiekaną, jeden buraczek, ćwierć funta kalafiora i kilka ziarnek pieprzu angielskiego. Wszystko gotować do miękkości, osolić, poczem przefasować przez durszlak, dodać rosołu lub wody, zaprawić filiżanką kwaśnej śmietany z łyżeczką mąki i dorzucić posiekanego zielonego kopru lub pietruszki. Podaje się z kluseczkami lub grzankami.

**Sałatka z Pomidorów i Selery.**

Jedna paczka cytrynowej żelatyny, 1½ filiżanki przecedzonego sosu pomidorowego, ¼ filiżanki octu, 1 łyżeczka soli, ⅛ łyżeczki goździków, 1 łyżeczka soku cebulowego, ¼ łyżeczki papryki, 1 filiżankę selery, drobno pokostkowanej. — Zagrzać pomidorowy sos i gorący polać na żelatynę. Mieszać aż się rozpuści, dodać octu, soli, goździków, soku cebulowego i papryki. Ochłodzić i dodać pokostkowane selery. W małe foremki do sałat, włożyć plasterek oliwki do każdej i polać żelatyną tyle, ażeby pokryło. Ostudzić, poczem wlać resztę żelatyny z jarzynkami i ostudzić. Podać na listkach sałaty z majonezem.

**Ciasto Korzenne na Kwaśnem Mleku.**

Trzy filiżanki cukru bronzowego, jedną filiżankę masła, dwa jaja, pięć filiżanek mąki, ćwierć łyżeczki soli, jedną łyżeczkę mielonych goździków, ćwierć łyżeczki mielonej gałki muszkatołowej, dwie łyżeczki cynamonu, jedną łyżeczkę sody do pieczenia, dwie filiżanki rodzynków bez pestek, pół filiżanki pokrajanego drobno cytronu.

Utrzeć na śmietankę masło z cukrem, dodać roztbite jaja i ucierać razem dokładnie, następnie dodać mąkę zmieszaną z korzeniami i sodę rozpuszczoną w mleku, a na ostatku rodzynki i cytron. Wymieszać wszystko dokładnie, nakładać ciasto do głębokich wysmarowanych masłem foremek i piec w umiarkowanym piecu godzinę.

**Ze Stanisławowa.**

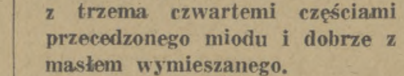
Macierz Polska Oddział No. 26ty św. Klary, odbędzie swe posiedzenie w poniedziałek, dnia 26go listopada o godzinie 7:30 wieczorem, w sali No. 2. Obecność wszystkich sióstr pożądana. — Z. Polińska, prezeska; J. Piotrowska, sekr. prot.

## RADY PRAKTYCZNE.

HONEY

**Niema nic smaczniejszego do podania jak placki czyli „griddle cakes" posmarowane masłem zmieszanem z miodem. Mieszaninę tę przyrządza się z jednej czwartej części garnuszka masła z trzema czwartemi częściami przecedzonego miodu i dobrze z masłem wymieszanego.**

*



Jeżeli oczy wasze są bardzo wymęczone całodzienną pracą spróbujcie je obmyć słoną wodą przed udaniem się na spoczynek. Pół łyżeczki soli włożyć do garnuszka ciepłej wody. Woda powinna być tak ciepła jak tylko oko potrafi wytrzymać.

Jeżeli używa się białka z jaj, a narazie żółtka są niepotrzebne, umieścić każde oddzielnie w filiżance i zalać wodą, aby je pokryła. W ten sposób świeże zachowują się kilka dni nawet.

W razie braku śmietany podczas rozrabiania sosu majonezowego, można użyć białko ubite na sztywną pianę.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.



## HARFA.

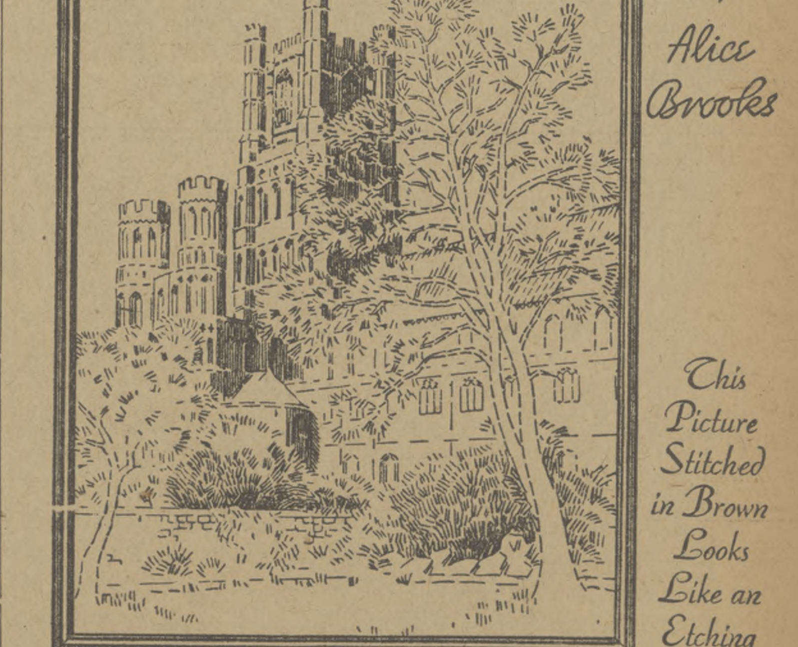
Zerwane struny… Nie wyda dźwięku
Harfa, co grała mą duszę…
Wiem, że nieczuły sprzęt trzymam w ręku
I precz odrzucić go muszę.
Żadnej mi pieśni już nie wyśpiewa,
Ni żadną skargę zapłacze,
I jest jak martwy kawałek drzewa —
Nie wie, co śmierć, co rozpacze.

Zerwane struny… Dokądże dążę
I czego szukam śród ludzi
Wszak strun mej harfy nikt mi nie zwiąże
I nikt jej ze snu nie zbudzi.

Marja Kasterska.

Plamę z jaja można usunąć przez przepłókanie odzieży w zimnej wodzie, a później gruntowne wypranie jej w gorących mydlinach.






PATTERN 5248

**W modełku 5248 znajdziecie wzór obraza 8x10½ calowego, ilustrację ściegów, ilość materji i instrukcje do oprawiania w ramki. Cena modełka tylko 10 centów.**

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

**PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA**

No.............. (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko

Adres

Miasto .............. Stan ..............

# DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

| Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. |
|---|---|
| TERMS OF SUBSCRIPTION | PRZEDPŁATA WYNOSI |
| One year ........ $5.00 | Rocznie ........ $5.00 |
| Six months ........ 3.00 | Półrocznie ........ 3.00 |
| Three months ........ 1.75 | Kwartalnie ........ 1.75 |
| In Chicago by mail for 1 month .85 | W Chicago pocztą miesięcznie.. .85 |
| To Europe for one year ........ 8.00 | Do Europy rocznie ........ 8.00 |
| To Canada for one year ........ 5.00 | Do Kanady rocznie ........ 5.00 |
| All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy: |

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.


# Dobroczynność Zaczynać Od Siebie.

Dobroczynność znaczy tyle, co czynić dobrze. Dobrze więc jest okazywać pomoc potrzebującemu, wspomagać go w biedzie, ratować, pouczać, na właściwą drogę kierować, ale gdy tak postępuje społecznik lub społecznica kosztem własnym, gdy pilnuje biedy sąsiada, a nie widzi własnej, gdy wskazuje obdarte, umorusane i rozwydrzone dzieci sąsiadki, a nie widzi, bo rzekomo czasu nie ma, niewłaściwego zachowania się swoich własnych dziczków, to takiej dobroczynności lepiej żeby wcale nie było.

Ojciec i matka obowiązani są wychować przedewszystkiem własne dzieci. Ojciec i matka obowiązani są przedewszystkiem pamiętać o własnych latoroślach, z których w przyszłości mają być obywatele i które mają się stać dumą rodziców.

Nie pokazujcie palcem na niewłaściwe zachowanie się cudzych dzieci. Nie gorszcie postępowaniem innych, bo do sądów nad nimi będziecie mieli prawo wtedy tylko, gdy u was wszystko jest w porządku.

Zycie nasze tak się już ułożyło, że matki mają decydujący wpływ na wychowanie dzieci. Ojcowie muszą pracować na utrzymanie domu i ta praca pochłania im prawie cały czas. Na matkach zatem ciąży największa odpowiedzialność za wychowanie dzieci.

Niejedna z takich matek udaje wielką społeczniczkę. Biega po rozmaitych „partach," nie opuszcza posiedzeń swoich towarzystw, chce żeby o niej mówiono, że jest bardzo czynną, chce, żeby ją wszędzie wybierano, honorowano, a dom własny, a swoje własne dzieci, pozostawia na opiece boskiej.

Dobrą jest rzeczą pracować społecznie, chwali się udział w organizacjach naszych, ale wtedy tylko, gdy taka matka spełni wszystkie swoje obowiązki w domu, gdy działalność jej dobroczynna nie będzie się odbywała kosztem zaniedbywania własnego domu i własnych dzieci.

Nie raz mieliśmy sposobność mówić z rodzicami i pytać się, czemu tak wiele rozwydrzenia widać wśród młodego pokolenia naszego, czemu tyle dzikości w zachowaniu się tej młodzieży Odpowiadano nam, że to „powietrze amerykańskie" takie jakieś dziwne, że nie da się wychować tu dziecka, tak jak w „starym kraju."

Nie powietrze tu winno, dobrzy nasi ludzie, lecz wy sami. Najpierw nie staraliście się nauczyć języka angielskiego, który dzieci wasze zdobyły. Te dzieci wasze poczuły się „mądrzejsze" od was dlatego właśnie, że język poznały. Prawda, macie na swoje usprawiedliwienie ustawiczną pracę, ciężką pracę, która utrudniała, lub całkowicie uniemożliwiała nauczenie się języka tutejszego. Ale te trudności nie mogły trwać przez całe lata. Trudno wam było nauczyć się tego języka w pierwszych pięciu latach, to mogliście go poznać w następnych pięciu.

Drugi ciężki grzech popełniacie, gdy idziecie więcej pracować dla organizacji, dla zrzeszeń waszych, jak dla siebie, jak dla własnego domu. Dziś płacicie za te grzechy, płacicie drogo i zwalacie winę na „amerykańskie powietrze."

Tak, powietrze tu winno istotnie, ale pod tem powietrzem trzeba rozumieć warunki wielkomiejskie. Wielkie miasta mają to do siebie, że obok muzeów, bibljotek, obok uniwersytetów i galeryj sztuk pięknych, obok wielkiej kultury gnieździ się i żyje niecnota, złodziejstwo i wszelki najwstrętniejszy brud moralny. To właśnie jest tem powietrzem, a raczej zapowietrzeniem miast, i przed tem strzec trzeba wasze dzieci. A wywiązać się z tego zadania będziecie mogli wtedy dopiero, gdy będziecie wiedzieli o kroku waszej córki i waszego syna. Gdy was zapytają gdzie był wasz syn lub wasza córka, albo dlaczego tak późno powrócili i skąd, albo dlaczego tak późno wychodzą i dokąd, powinniście umieć dać odpowiedź.

# Polska Mocarstwowa.

— Zupełnie nowe mocarstwo światowe pierwszej wielkości pojawiło się na horyzontach Europy. Jest to Polska — pisze William Philip Simms.

— Zupełnie nowe mocarstwo światowe pierwszej wielkości pojawiło się na horyzontach Europy. Jest to Polska — powtarza za Williamem Philipem dwojga imion Simmsem trzynaście polskich dzienników w Stanach Zjednoczonych.

— Zupełnie nowe mocarstwo światowe pierwszej wielkości pojawiło się na horyzontach Europy. Jest to Polska — powtarza za trzynastoma dziennikami polskiemi w Stanach Zjednoczonych siedemdziesiąt tygodników miesięczników i innych perjodyków polskich.

— Zupełnie nowe mocarstwo światowe pierwszej wielkości pojawiło się na horyzontach Europy. Jest to Polska — powtarza za naszemi tygodnikami i perjodykami piśmiennictwo codzienne i perjodyczne w Polsce i wszędzie gdzie się Polacy znajdują i swoje pisma wydają.

Polska to mocarstwo! — wołają.

Polska to wielka rzecz! — krzyczą.

Napisał jeden minister do drugiego ministra i zaraz stąd wniosek że Polska to mocarstwo. Ustanowienie ambasady polskiej we Francji w r. 1924 okrzyknięto jako dowód mocarstwowego znaczenia Polski. To samo powiedziano przy ustanowieniu ambasady polskiej w tym samym roku przy Watykanie. Wielkomocarstwowe okrzyki polskie powtórzono następnie w r. 1929 gdy przy Kwirynale powstała ambasada polska potem w Londynie w tym samym roku, w Washingtonie w r. 1930, w Turcji w r. 1931 i wreszcie w b. r. w Moskwie i w Berlinie.

Podniósł się Hynek do góry i z Burzyńskim polecieli balonem, gdzie ich wiatry poniołsy, więc wołano: Polska to mocarstwo!

Zdobyli baloniści polscy nagrodę Gordon-Bennetta — Polska to mocarstwo!

Zdobyli nagrodę awjacyjną — Polska to mocarstwo!

Przelecieli Adamowicze przez Atlantyk — Polska to mocarstwo!

Wygrali Polacy tak zwany „Challenge" — Polska to mocarstwo!

I nietylko to, ale wszystko i wszyscy robią dla wielkości Polski, dla sławy imienia polskiego.

Nawet nasze miłe panienki o karminowych usteczkach i sztucznych wypiekach na niebrzydkich twarzyczkach także się poświęcają dla Polski i dla sławy imienia polskiego, gdy się pozwalają wybierać królowemi pięknościami i różnemi „Miskami."

Kupcy, tak nasi kochani kupcy, również dla Polski i jej sławy tudzież mocarności ustawiają na półkach jak mogą i umieją puszki z zupą i wołowemi ogonami.

Wszyscy zgodnym chórem śpiewają: Polska to mocarstwo!

Jeżeli na tem ma polegać mocarstwowość Polski, to widać bardzo niewiele jej do szczęścia potrzeba. Jeszcze kilka ambasad a Polska istotnie będzie pierwszą potęgą w świecie. A czy jej obywatele będą się mieli lepiej z tego powodu, czy większy obrót handlowy będzie robiła Polska z zagranicą — to już rzecz drugorzędna. Grunt, że ma ambasady i że Simmsy piszą o niej, że jest pierwszej wielkości mocarstwem.

Ale gdy o tej mocarności polskiej tak się wszyscy rozpisują, gdy tak się jej wszędzie dopatrują, synowie tej mocarnej Polski cierpią prześladowania we Francji.

Francuskie przedsiębiorstwa kopalniane wydalają górników polskich a władze francuskie poprostu deportują tych biedaków. Podążyli tam dziesiątkami tysięcy, żeby nietylko na kawałek chleba zarobić, ale żeby także pomóc „przyjaciołom" francuskim odbudować zniszczone tereny, a teraz pędzą ich stamtąd, jak bydło. I ciekawe że ta mocarna Polska, to pierwszej wielkości mocarstwo, które pan William Philip dwojga imion Simms ujrzał na horyzontach Europy — powtarzamy — to pierwszej wielkości mocarstwo, jest bezsilne i bezradne w bronieniu obywateli swoich.

A trzeba wiedzieć, że polskie wychodźtwo we Francji jest bardzo młodziutkie. Nie było ono dzikie to znaczy pozbawione wszelkiego kierownictwa i wszelkiej opieki. Przeciwnie miało i ma kierowników i opiekunów więcej i lepszych jak inne wychodźtwa. Ponadto rząd tej mocarnej Polski zawarł umowy odpowiednie i konwencje z Francją, a jednak krzywda się dzieje Polakom we Francji.

Niejeden z panów dygnitarzy polskich rozczulał się i łzy ronił nad Polonją naszą w Stanach Zjednoczonych. Biedni wy — mówił — przybyliście tu przed dziesiątkami lat, bezpańscy, jak cyganie, jak włóczędzy. Krzywdę wam czyniono, a nie było się komu ująć za wami, bo nie było Polski. Dziś jest Polska.

Istotnie jest Polska i to Polska-mocarstwo .Czemuż więc nie ujmie się za obywatelami swymi we Francji?

Rozumiemy, że ton nasz jest szyderczy. Boli nas, że z siebie szydzić musimy i drwić. Chcielibyśmy tego uniknąć, ale czemu tacy mocni jesteśmy w gębie? Czemu wciąż krzyczymy na wszystkie tony, że Polska to mocarstwo, podczas gdy tej mocy istotnej brak, podczas gdy Polska tylko przykrywa się symbolami mocarności?

# CHWILA.

Na krawędzi mego łóżka
Siadła troska — kuma
I wraz ze mną długo radzi
I radzi i duma:

Nad strasznemi wypadkami
Tej minionej doby,
Gdy na całą naszą ziemię
Upadł cień żałoby.

Nad tem wszystkiem, co się czai
I w mrokach ukrywa
I raz po raz krwawą ręką
Krwawe kwiaty zrywa.

Nad żołnierzem, co żyw wyszedł
Mimo srogie rany,
A od kuli skrytobójczej
Padł jak dąb strzaskany.

Nad tem sercem, które było
Jak krzak gorejący,
A dziś dla nas śpi na wieki
W mogile milczącej.

I radzimy z kumą troską
Długo nad tem nocą,
Nie znajdując odpowiedzi:
Dlaczego i po co?

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

# Z CUDZEJ GRZĘDY.

**POLAK AMERYKAŃSKI W PERTH AMBOY, N. Y., 16.-XI.—**

**W Baltimore dostała się w ręce „Receiverów" (Przejemców) jedna z większych instytucji finansowych, należących do tamtejszej Polonji. — Instytucją tą było Pierwsze Stowarzyszenie Budowniczo Pożyczkowe pod nazwą „Sobieskiego" obracające rocznie kapitałem przeszło dwu miljonowym.**

**Czytając drukowane sprawozdanie przez sąd naznaczonych „Receiverów" zdumienie ogarnia czytelnika nad moralnym upadkiem osób, wybranych przez naród do administracji taką poważną instytucją, a również nad łatwowiernością tysięcy owiec i baranów, które pozwalają się dobrowolnie obierać z wełny spryciarzom.**

**Dwóch z stojących na czele tej instytucji mężów, a mianowicie prezes i sekretarz na rozprawie karnej przyznali się do winy, zdając się na łaskę sędziego, który sekretarza wpakował do kozy na cztery lata, a z wyrokiem na prezesa wstrzymał się aż do wyzdrowienia tegoż z operacji, jakiej poddał się w ostatnich czasach w miejscowym szpitalu.**

**Sprawozdanie przejemców stwierdza, że nie tylko stojący na czele urzędnicy sprzeniewierzyli grube sumy należące do korporacji, ale również operowali z syndykiem (adwokatem) korporacji i agentami w ten sposób, że za pieniądze Towarzystwa kupowali domy i prowadzili inne nielegalne spekulacje.**

**Wydobycie na jak tak jaskrawych nadużyć w Towarzystwie Budowniczo Pożyczkowym Sobieskiego w Baltimore powinno zwrócić uwagę członków innych Towarzystw tego rodzaju w Stanach Zjednoczonych, szczególnie tam, gdzie kontrola stanowa nie jest zbyt ścisłą, lub gdzie panują zażyłe stosunki między kontrolerami a urzędnikami administracji.**

**W dawniejszych czasach sprawowanie egzekutywnych wysokich urzędów przez Polaków szczególnie uważane było za wielki honor i odznaczenie. Nietylko że nie było nadużyć, ale nieraz i poświęcenie. — Swego czasu p. Klobasa sprawował urząd skarbnika w mieście Chicago. Mąż ten po skonczeniu terminu urzędowania złożył ćwierć miljona dolarów miastu, które zarobił z procentowania wypożyczanych na krótki termin sum z podatków, chociaż prawo pozwalało mu zatrzymać.**

**Ot „Tempora Mutantur".**

# Propagujmy Kulturę i Sztukę Polską w Ameryce.

(Kronika w Newark, N. J.)

Propaganda kultury i sztuki polskiej w Ameryce, dotychczas jeszcze z małemi wyjątkami, nie jest dostatecznie wykorzystywana.

Brak zrozumienia i zupełne ignorowanie naszego dorobku artystycznego, który pozostawił nam nazwiska takie, jak Modrzejewska, Paderewski, bracia de Reszke, Conrad-Korzeniowski, Sienkiewicz, Reymont, Kochański, Hoffman, Huberman, Wieniawski, Rodziński, Stojowski, Stokowski, Styka, Benda i wielu wielu innych, powoduje w naszych szeregach powolny lecz stopniowy zanik naszych cech narodowych.

Młodzież nasza, mimo patrjotyzmu i dobrej woli, nie zna literatury, muzyki i sztuki polskiej. Do mowy ich wkradają się wyrazy o brzmieniu obcem, które język polski szpecą i ośmieszają. Przyczynia się to do odosobnienia młodzieży, która wstydząc się brakiem świadomości kultury i sztuki polskiej unika nasze społeczeństwo i stopniowo amerykanizuje się.

Czas najwyższy zaprzestać wychwalać to co jest nam obce, lecz więcej zająć się poznaniem i szerzeniem naszej kultury i sztuki polskiej, gdyż jedynie w ten sposób a nie inny utrzymamy nasz prestyż wśród narodu amerykańskiego i co najważniejsze zareagujemy na wszelkie ataki obconarodowców.

Ostatnia nieudolność w zareagowaniu na ataki autorki powieści „Come and Get It", drukowanej w miesięczniku „Women's Home Companion", zamiast odwołania tej ubliżającej, nam powieści, — przyniosła większą reklamę autorce i udowodniła naszą bezsilność wobec ataków wrogo usposobionych nam obconarodowców.

Trzeba zabrać się energicznie do większego uświadamiania obconarodowców, współrodaków naszych i młodzieży naszej. Rezolucje same nic nie pomogą a nawet mogą nieraz zaszkodzić.

Propoganda kultury i sztuki polskiej, powinna w pierwszym rzędzie skupić się w naszych Domach Narodowych, gdzie w miejscu widocznem i łatwo dostępnem dla obcych jak również i swoich, można umieścić nasze pamiątki polskie z działalności wychodźtwa: sztandary towarzystw, medale pamiątkowe, wyposażyć bibljoteki i czytelnie itd. A nie jak dotychczas trzymać dowody naszej działalności w szafach pod kluczem lub chować przed okiem zwiedzających. Niektórzy gospodarze Domów Narodowych pojmują już, że pamiątki te winne mieć odpowiednie miejsce i w miarę możności umieszczają je na miejscu widocznem, czem stwierdzają poczucie obowiązku patrjotycznego.

Jest wiele innych sposobów propagowania kultury i sztuki polskiej w Ameryce. Do takich zaliczyć można np. projekt wybudowania Panteonu Sztuki Polskiej, w którym zebrać by można było dzieła naszych polsko - amerykańskich malarzy, rzeźbiarzy, muzyków itd. Projekt to bądź co bądź wielki, jednakowoż możliwy do urzeczywistnienia. Gdyby społeczeństwo nasze, liczące około 4,000,000 rodaków — złożyło fundusz dolarowy, to wtenczas kapitał zakładowy umożliwiłby wybudowanie odpowiedniego gmachu i stworzenie nie jednego ale kilku stypendji, dla niezamożnej i studjującej młodzieży.

Wykorzystanie propagandy kultury i sztuki polskiej zależy od zbiorowego wysiłku wszystkich, jednostki dokonać tego nie mogą. Z tą myślą winniśmy zabrać się do pracy, szczegółowo opracować program propagandy i systematycznie uświadamiać społeczeństwo amerykańskie. A gdy tego dokonamy, to wtenczas opery polskie i przedstawienia teatralne, koncerty, wystawy dzieł sztuki i literatury znajdzie większe zainteresowanie nawet i wśród tych, którzy nas atakują.

**PRZEPROSZENIE.**

**W jednem z miast zagłębia Saary jakiś umundurowany hitlerowiec rzucił kamieniem w urzędnika francuskiego i trafił go w kolano. Zanim Komisja Międzynarodowa zdołała zaprotestować przeciwko tej brutalności, nadeszło od związku hitlerowców uprzejme wyjaśnienie tej treści: ..„Kamień był przeznaczony do łba uderzonego urzędnika i tylko przez pomyłkę rzucającego, trafił go w kolano, za co się rzeczonego pana uprzejmie przeprasza."**

**„Mucha."**

# Poradnik Dobrego Zdrowia

## O NARZEKANIACH LUDZI NA LEKARZY.

Niema chyba lekarza na świecie, któryby mógł z sumiennością powiedzieć, że podczas i z powodu swojej działalności lekarskiej nie naraził się na zwykle zupełnie niezasłużoną krytykę ze strony pacjentów. Jest to już od lat niepamiętnych formą przyjętą, bo z natury rzeczy prawie nieodłącznie z profesją lekarską związaną — i odpowiednio przez nie traktowaną.

Nadchodzą do Redakcji lub też wprost do lekarzy-kontrybuentów naszego działu zdrowia listy, których autorowie żele swe szeroko opisują. Jedno z najczęstszych narzekań Czytelników odnosi się do bezwzględnego zwyczaju niektórych lekarzy, a zwłaszcza obconarodowców, wzbudzania rozpaczy w duszy pacjentów, zbyt pesymistycznem zapatrywaniem się na cierpienie danego chorego. Pomijając już kwestję skompromitowania lekarza jego nieomylnem rokowaniem, później okazującem się bezpodstawnem, znacznie większej wagi nabiera sprawa ta dla osób, którym wyrządza się takiem postępowaniem krzywdę materjalną. Jeden z naszych Czytelników pisze, co następuje:

„Mam lat 42 i utrzymuję rodzinę, składającą się z czworga osób. Do niedawna byłem zatrudniony w pewnym banku. Zaziębiłem się pewnego razu silnie, czekając na tramwaj. — Następnego dnia udałem się do lekarza i pozostałem pod jego opieką przez cały miesiąc, po upływie, którego został jeszcze uporczywy kaszel. Lekarz ów wtenczas wyjaśnił mi, co następuje: Masz pan suchoty; jedynym dla pana ratunkiem jest natychmiastowy wyjazd na południe; innej rady dla pana nie mam. Idąc więc za jego radą, porzuciłem chcąc niechcąc intratną moją posadę w banku, sprzedałem ze stratą dom i wszelkie w nim zawarte sprzęty i udałem się do Stanu Colorado. Tam zaraz na początku powiedziano mi, iż to nie żadne suchoty tylko zwyczajne przeziębienie — no i — wyleczono mnie też całkowicie w ciągu czterech tygodni".

Narzekań takich i żalów, każdy niemal lekarz słyszy poddostatkiem. Nie będzie tu więc sprawą heretycką, ze stanowiska medycyny przyznać się, że do doskonałości nam lekarzom jak i wszelkim innym pracownikom w innych zawodach zatrudnionych jeszcze bardzo daleko. — Uwzględnić równie trzeba, że ogrom nauk pomocniczych i specjalnych lekarskich tak się prawie z dnia na dzień powiększa, że najgorliwsza pilność i najsumienniejsze studjowanie całego obszaru medycyny objąć nie są w stanie. Skutkiem tego powstały podziały na gałęzie medycyny specjalne, stanowiąc niemal zawody odrębne. Dobrze więc będzie, jeżeli ludzie postarają się zapoznać ze spacjalnością danego lekarza, niepodobieństwem przecie byłoby przypuszczać, aby lekarze wszyscy — bo są i tacy, którzy według ogłoszeń w dziennikach są specjalistami wszelkich (!) chorób — celowali zarówno w działach chorób wewnętrznych jak i chirurgicznych, akuszeryjnych, wenerycznych skórnych i t. d.

Ciąg dalszy nastąpi.

# Marja Rodziewiczówna :-: KĄDZIEL :-: POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

I było niby wszystko w porządku.

Czasami tylko miewała panna Wanda złe chwile. Było to przy obrachunkach produktów spożywczych, raz na tydzień.

Pani Taida narzekała na wielki rozchód śpiżarni i prowiantu, a na małą ilość garncy mleka.

— Jakto, dwa pudy cukru i trzy funty herbaty! To niemożebne! I pszennej mąki korzec! Na co? Nie pozwalajże na takie ekspensa! Przecie sama wydajesz!

— Sama, proszę pani, i codzień się z kucharzem kłócę!

— Dlaczegóż znowu mleko spadło o trzydzieści garncy w tym tygodniu? Powinnaś choć raz na tydzień być przy doju.

— Jestem dwa razy, ale krowy źle jedzą i...

— Źle jedzą. To ja wiem! Jest niedozór i basta.

I zamykała pani Taida księgę z westchnieniem, bo czuła, że jest źle, a wydołać wszystkiemu nie mogła.

Panna Wanda po takiej scenie płakała i skarżyła się przed ekonomową, narzekając na wyzysk straszny pani domu, a powiernica żale te przyjmowała z głębokiem współczuciem.

Szpitalik cioci Dysi poszedł w zapomnienie i upadek. Po tyfusie izby wykarbolowano i zamknięto, bo panna Wanda nie miała czasu ani pojęcia, jak się zająć chorymi. Brzydziła się okropnie ranami, mdlała na widok krwi, a bała się zarazy, gorączek i wysypek. Stancyjki białe i czyste, wycackane przez ciocię Dysię, stały się składem wilgoci, pajęczyn i kurzu, a pamięć o nichby zginęła, gdyby nie stara dozorczyni, cioci Dysi prawa ręka.

Przyszła ona pewnego dnia do pani Taidy.

— Proszę pani — rzekła oburzona — ekonomowa kazała mi oddać klucz od szpitala. Chce tam postawić swoje warzywa. A toć nieboszczka w grobie się obróci, jak się o tem dowie!

— Co ty pleciesz! Kto ekonomowej pozwolił?

— A panna Wanda!

Zarządziła pani Taida śledztwo. Wyparła się panna Wanda, wyparła ekonomowa i szpital został uratowany. Stara dozorczyni, która obok mieszkała, przysięgała, że co nocy ciocia Dysia chodziła po tych stancyjkach. Gadka ta poszła po dworze i już nikt się o te izby nie pokusił. Ale te bajki wystraszyły pannę Wandę. Z wieczorków bała się wracać sama do domu. Weszło w zwyczaj, że ją pisarz do drzwi musiał odprowadzać.

I tak minęła zima, nadeszła Wielkanoc, wiosna z całą masą robót rolnej kampanji. Pani Taida była gościem w domu, zdała cały zarząd wewnętrzny w ręce panny Wandy, mało wglądając w szczegóły, przez długie lata przywykła do rządów cioci Dysi.

Panna Wanda była przerażona powiększeniem obowiązków. Przybył jej ogród, chów cieląt i drobiu: nawet nie starała się już temu podołać.

Wiosna rozmarzała ją zupełnie. Upajał zapach czeremchy i bzów, budziły się tęsknoty i rozczulenia. Do pracy prozaicznej, monotonnej nabierała z dniem każdym więcej wstrętu, los wydawał się jej nędzą, krzywdą i pokutą. Była tylko bardzo zajęta wystrzeganiem się przed opalenizną twarzy i sporządzaniem sobie letnich, jasnych sukienek.

Wszystkie zarobione pieniądze szły na to ku wielkiej zgrozie starej Hanki.

— Ma panienka trzy pary pończych i cztery koszule, a sprawia sobie ósmą suknię — mruczała. — Ja ta nie chwalę takiego porządku.

— Albo Hance suknie potrzebne — śmiała się panna Wanda. — Chłopcy już na Hankę nie patrzą.

— Do licha takie chłopcy, co się na sukienki biorą. I złotówki na taki skutek szkoda!

Ale panna Wanda gniewała się za to i robiła swoje.

W maju przyjechał Włodzio, w parę tygodni po nim Kazio i zaraz nazajutrz rzekł do brata:

— Czyś ty oszalał, żeby latać za tą panną. Niech mama dopatrzy. Będzie ci ciepło!

— A cóż mam robić. Dziewczyna łatwa i smaczna, zabawię się trochę. Chcesz, rozdzielimy ją sobie na dnie — ty trzy, a ja cztery? Po sprawiedliwości.

— Dziękuję. Trzymaj ją sam dla siebie.

— Cóż ty! Może jeszcze się kochasz w Ozierskiej?

— Ja chcę polować i matce pomóc — bab nie cierpię.

— A ja za niemi przepadam.

Kazio, uśmiechając się szyderczo, robił naboje do strzelby.

— Tość ty z nią gruchał wczoraj za stawem. Popsuliście mi ciąg kaczek. Komary mnie ścięły, a przeczekać was nie mogłem. Klaskały buziaki, że ha!

— Nie wymyślaj. Wcalem jej wczoraj nie widział i jeszcze do buziaków nie doszło. Ja jestem smakosz!

— No, to ona była z kimś innym! — rzekł spokojnie Kazio, zarzucając strzelbę na plecy i gwiżdżąc na swoją wyżlicę.

— Czy ci nie wstyd szkalować biedą dziewczynę! — oburzył się Włodzio.

— A to dobre. Sam mówisz, że łatwa przecie. Łatwa dla ciebie, to i dla innych. To ty ją szkalujesz. Ja tam o nią tyle dbam, co o pusty ładunek.

— Z któregoś spudłował. Aha, kwaśne winogrona!

— Tfu! — splunął Kazio i poszedł.

Co prawda, dla niego kobieta nie itsniała. Mógł się Włodzio nie bać rywalizacji. Gdy nie polował, to czytał lub szedł w pole i z amatorstwem dozorował roboty. Często brał pług z rąk niezdary parobka i prowadząc go, wciągał chciwie w płuca zapach świeżej roli. Wieczorem szedł na ustronne łąki i godzinami, czekając na ciągnące kaczki, coś rozmyślał, uśmiechał się i marszczył. Miał w sobie jakąś rozrywkę i zajęcia. Może się z tego przed matką zwierzał, bo często z nią przesiadywał i radził, zresztą mało było z niego pociechy w towarzyskiem życiu.

Panna Wanda trefiła grzywkę, coraz to nowe produkowała bluzki i kostjumy i bardzo często przefruwała, nucąc, pod oknami oficyny, gdzie mieszkali chłopcy. Teraz jeszcze bardziej wyglądała zapracowana i zajęta, wszędzie jej było pełno.

Włodzio bał się drwin brata, ale nie umiał milczeć, nie pochwalić się. Zagabywał go często.

— Nieprawda, ładne ma bestja zęby. Mówię ci, jak się śmieje, to człowieka djabli biorą. Na pewno jedziesz jutro z mamą do Porębów?

— My jedziemy, ale pisarz zostaje! — mruknął Kazio.

— Co to ma do rzeczy. Gadasz czasem ni w pięć, ni w dziewięć! My się z nią wybieramy jutro czółnem do folwarku. Zatrzymaj mamę jak najdłużej. Nigdym jeszcze tak dobrze nie bawił się w domu!

— Czy ty się chcesz z nią żenić?

— Zenić? Oszalałeś! A mnie to poco?

— Bo ja wiem. Wiecznie ci baby w głowie, to sobie jedną weź i trzymaj. Będzie spokój.

— Mnie właśnie dobrze z niepokojem takim.

Nazajutrz pani Taida z Kaziem pojechali do Porębów na cały dzień. Panna Wanda upakowała im koszyk z przekąską, Włodzio jej pomagał, od wycieczki wspólnej się wymówił.

— Nie mogę, proszę mamy. Muszę raz tę rozprawę skończyć, a wakacje tak rozpróżniaczają — tłumaczył.

— To racja. Rozprawa — to twoja przyszłość. Pisz!

Była to zwykła jego wymówka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# "Dar Pomorza" w Podróży Dookoła Świata.

*(Korespondencja Własna z Pokładu "Daru Pomorza").*

W dniu 16-tym września b. r. — jak wiadomo — wypłynął z Gdyni na roczną podróż dokoła świata okręt szkolny — żaglowiec „Dar Pomorza". Jest to pierwsza wyprawa pod polską banderą wokół globu.

Poniżej podajemy pierwszą korespondencję z pokładu „Daru Pomorza", przesłaną nam przez jednego z uczestników wyprawy z portu w Kopenhadze. Następną korespondencję otrzymamy dopiero z dalekiego Santa Cruz.

Perypetje polskiego statku szkolnego „Dar Pomorza" będą szczególnie bacznie śledzone przez całą prasę nietylko w kraju, ale zagranicą,— choćby ze względu na to, że jest to pierwsza polska wyprawa naokoło świata. Młoda załoga, składająca się z chłopców o przeciętnym wieku lat 17-tu, 18-tu, długi okres podróży, mały tonaż żaglowca — wszystkie te momenty zwracają uwagę całego społeczeństwa polskiego, pobudzają jego fantazję. Toteż załodze „Daru Pomorza" towarzyszy sympatja wszystkich Polaków, którzy z daleka wspomagać ich będą w walce z żywiołem morskim życzliwą myślą i czułem sercem.

Plan podróży „Daru Pomorza" przewiduje następujące etapy: z Kopenhagi kilkutygodniowy rejs do Santa Cruz na Teneryfie, stamtąd żaglowiec nasz uda się do San Domingo, Colon i Panamy. Olbrzymią przestrzeń Oceanu Spokojnego przebędzie „Dar Pomorza" poprzez wyspy Galapagos, Marquesas; zatrzymując się kilka dni w Honolulu popłynie do Japonji, — gdzie przewidziane są aż trzy porty postoju — Nagasaki, Yokohama, Kobe. Krótkie pętle wzdłuż kontynetu azjatyckiego od Szanghaju do Hong-Kongu, Singapore, poczem postój w Batawji, gdzie, jak powszechnie wiadomo, znajduje się grupa polskich nafciarzy. Na wyspie Mauritiusa nastąpi gruntowne oczyszczenie kadłuba statku z wodorostów, co zajmie dłuższy okres czasu.

Jeszcze kilka etapów: porty wschodniej Afryki, wielkie zakole dookoła Kapsztadtu, wyspy św. Heleny, Azorów i z powrotem Europa. Statek ma się stawić w Gdyni w dniu 1-ym września 1935 roku.

Jest rzeczą zrozumiałą, że cały plan, chociaż obliczony na podstawie doświadczenia żeglarskiego, może ulec znacznym odchyleniom, ponieważ szybkość statku jest całkowicie uzależniona od warunków atmosferycznych, przedewszystkiem siły i kierunku wiatru. Pozatem są możliwe różnego rodzaju niespodzianki, które mogą również pociągnąć za sobą znaczne zmiany w projektowanej marszrucie.

Drogę do Kopenhagi odbył „Dar Pomorza" przy bardzo pomyślnych, chociaż słabych wiatrach, przebywając trasę Gdynia-Kopenhaga w ciągu dwóch dni. Postój w Kopenhadze potrwał bardzo krótko, zaledwie dwa dni, ponieważ kapitanowi zależy na szybkiem wyprowadzeniu statku przez Skagerrak i Kattegat na Morze Północne i stamtąd na południe przez kanał angielski.— Rejs do Santa Cruz potrwa parę tygodni, zależnie od panujących na Atlantyku wiatrów.— W ciągu tego więc czasu nie będziemy mogli udzielać bliższych wiadomości o „Darze Pomorza" i jego młodej załodze.

W drodze do Kopenhagi zdarzył się na pokładzie statku wypadek. Niech jednak nikt nie myśli, że stało się jakieś wielkie nieszczęście. Poważny wypadek na żaglowcu, to poślizgnięcie na reji i upadek z wysokości kilku pięter na pokład, co może być śmiertelne, jeśli upadający nie zdoła uchwycić się lin, rozpiętych między masztami i rejami. Tym razem jednak „wypadkiem" było odkrycie w przedniej części statku t. zw. „ślepego" pasażera, 13-to letniego chłopca, który w czasie uroczystości w Gdyni zdołał się zręcznie ukryć przed czujną służbą pokładową. „Odkryto" go dopiero po minięciu wyspy Borholm wygłodzonego i zmarzniętego w magazynie okrętowym, trzęsącego się z zimna.

Ile kłopotów sprawił kapitanowi, który musiał się zająć jego „repatrjacją" w Kopenhadze — tego napewno nie odgadnie nigdy młody tramp, ponieważ pożegnano go już drugiego dnia postoju w Kopenhadze, umieszczając na statku, odchodzącym do Gdyni, gdzie go napewno z radością powitają.

Taki jest pęd do świata dzieci, urodzonych już w atmosferze wolności i świadomości równych praw w świecie.

„Dar Pomorza" w rejsie naokoło świata spotka się wszędzie, gdzie tylko przebywają Polacy, z gorącem przyjęciem rodaków.

F. Kul.

## Meksyk Wyjmuje z Pod Prawa Edukację Religijną.

**Meksyk-miasto, 26. listop.**— Socjalizm stał się od piątku państwową edukacją w Meksyku, kiedy wszystkie legislatury stanowe przyjęły reformę 3-go artykułu konstytucji. Nowe prawo nie pozwala na żadne religijne studja, jakiegokolwiek rodzaju. Szkoły powszechne i średnie muszą zamieścić w swoim programie studja socjalistyczne.

**Chihuahua, Meksyk, 26. listopada.** — Wszystkie nabożeństwa zostały zawieszone w stanie Chihuahua. Gubernator skasował wszystkie pozwolenia dla księży i pastorów na pełnienia służby Bożej w swoich kościołach i zborach.

### Sława Purvisa kłuje w oczy zwierzchników.

**Washington.** — Według niepotwierdzonych pogłosek, Melvin H. Purvis, szef oddziału departamentu sprawiedliwości w Chicago, ma być przeniesiony. Jego zwierzchnicy podobno patrzą krzywo na jego rozgłos, jaki dały Purvisowi sprawy Johna Dillingera i „Pretty Boy" Floyda.

Dioptra jest to praktyczna miara mocy soczewek.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

A CIRCULAR BOWLING ALLEY- BUILT IN BERLIN, IN 1885, BY KIEBITZ, A GERMAN ENGINEER

HYDROGEN- A GAS THAT BURNS AND OXYGEN- A GAS WHICH SUPPORTS COMBUSTION, WHEN THEY ARE COMBINED FORM WATER- WHICH IS USED MORE THAN ANYTHING ELSE TO EXTINGUISH FIRE

MORE POSTAGE STAMPS OF MORE COUNTRIES IN THE WORLD HAVE HONORED THE GRAF ZEPPELIN THAN ANY OTHER SHIP OF THE AIR

REPUBLICA DEL PARAGUAY 1933 POR "GRAF ZEPPELIN" $9

11-26



Clarifying The Rules On Industrial Gridiron!

A LITTLE MORE TEAM WORK PLEASE

TOUCHDOWN?

RECOVERY GOAL

CAPITAL

LABOR

## O Oczach i Okularach.

— Pisze DR. F. M. STAPIŃSKI, Optometrysta —

1551 W. Division Ul., Tel Armitage 2464

**Dział niniejszy zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu optometrji oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Pytania anonimowe pozostawione będą bez odpowiedzi. Zapytania należy skierować wprost do Referenta Działu, załączając pocztowy znaczek 3 centowy.**

### WSKAZÓWKI HIGJENICZNE.

(Dokończenie).

Oczy starca, będąc wrażliwemi na wszelkiego rodzaju wpływy zewnętrzne, stają się pod tym względem podobne do oczu niemowlęcia i wymagają tak samo jak tamte ochrony i starannego unikania wszystkich szkodliwości. — Będąc mniej wytrwałemi na pracę oczną, powinny częściej i dłużej wypoczywać niż oczy człowieka młodszego a przedewszystkiem jak najmniej pracować przy świetle sztucznem.

Dr. F. M. Stapiński

Z powodu skłonności do krwotoków ocznych, starsi ludzie muszą wystrzegać się wszystkiego co sprowadzić może pęknięcie choćby najdrobniejszych naczyń krwionośnych w oku. Umiarkowane bardzo używanie napojów wyskokowych, regulowanie stolca, unikanie zmęczenia fizycznego, schylanie się, dźwiganie ciężarów, gwałtownych wzruszeń psychicznych, słowem wszystkiego co sprowadza uderzenie krwi do głowy jest więc równie ważnem, jak mierne, sytematyczne używanie ruchu dla uregulowania krążenia.

U kobiet ważnem jest jeszcze pamiętać o oczach podczas okresu przejściowego, bo wtedy skutkiem ogólnych zaburzeń często i oczy różnym podlegają cierpieniom.

Presbyopja wymaga dostosowania odpowiednich szkieł do pracy w pobliżu, tutaj jednak napotyka się bardzo często na przesąd, jakoby korzystniej dla oczu było odwlec jak można najpóźniej używania okularów?

Presbyop woli nieraz męczyć się przy czytaniu gołemi oczyma, bo nie chce się zawczasu przyzwyczaić do szkieł lub też powołuje się na swego stuletniego dziadka, który do śmierci czytał i pisał bez okularów. Tymczasem rzecz się ma wprost przeciwnie: zwłoka w używaniu nie powstrzyma postępów presbyopji, ale przeciwnie, powiększy ją, a pracowanie bez nich wysila tylko akomodację, wywołując szybkie jej znużenie, bóle głowy i inne nieprzyjemne objawy podmiotowe, w rzadkich wypadkach powoduje zwykłą jaskrę i zaćmienia soczewki. Dlatego też najlepiej odrazu, jak tylko daje się odczuć presbyopja zacząć używać okulary, któremi można się z początku posługiwać tylko przy pracy wieczornej i czytania, a później stopniowo coraz dłużej i częściej, aż wreszcie zacznie się je nosić na stałe.

## Konsul Generalny Dr. W. Gawroński Weźmie Udział w Instalacji Nowej Grupy Z. N. P.

W instalacji nowej Grupy Związkowej Tow. „Zwycięstwo pod Warszawą" nr. 2798 Z. N. P. weźmie udział konsul generalny R. P. w Chicago, Dr. Wacław Gawroński, który przyjął zaproszenie komitetu.

Uroczystość, jak oświadcza organizator i prezes Towarzystwa p. Józef Mańka, zapowiada się wspaniale.— Wiele osób wybiera się na bankiet, ażeby z bliska zobaczyć i usłyszeć przemówienie nowego konsula generalnego w Chicago.

Prezes Zarządu Centralnego Z. N. P., p. Jan Romaszkiewicz będzie także gościem na instalacji. On to odbierze przysięgę od członków i członkiń nowej Grupy i zarazem od nowego zarządu. Mistrzem toastów będzie p. Józef F. Michalak, komisarz Okręgu XV-go Z. N. P.

Uroczystość instalacyjna odbędzie się w Dzień Dziękczynienia, 29-go listopada, w sali pp. M. Adamskich „Wonderland", pnr. 2934 Milwaukee ave. Jak informuje komitet kolacja zostanie podana punktualnie o godzinie 7ej wieczorem, gdyż o tym czasie zjawi się na sali konsul generalny Dr. Gawroński. Na program złożą się mowy wybitnych gości oraz numery artystyczne

Zarząd nowo - zorganizowanego Towarzystwa stanowią: Józef Mańka, prezes; Jan Bernadzikowski, wiceprezes; Janina Lubicz, wiceprezeska; Józef Pinkoś, sekr. fin.; Bronisława Składowska, sekr. prot.; Jan Kowalski, skarbnik i Franciszek Mika, marszałek.



## Łabędzi Śpiew „Żelaznego Konia".

**Podczas gdy samochód wypiera całkowicie konia jako siłę pociągową, nowe lokomotywy o linji opływowej zaczynają już wypierać „konia żelaznego" — parowóz dotychczasowego typu. Kolej Pensylwańska zamówiła 57 nowego typu lokomotyw elektrycznych, podobnych do pokazanej na ilustracji obok parowozu.**

(Klisza Int. News).

## Z WOJCIECHOWA

### Srebrne Gody pp. Jana i Bronisławy Czajków.

Popularni osadnicy dzielnicy Wojciechowa, państwo Jan i Bronisława Czajka, obchodzili ubiegłej soboty srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego. Uroczystość jubileuszową uwieńczyli Mszą św. w kościele św. Wojciecha B. i M., która na intencję jubilatów odprawił ks. Ed. Sonnefeld, i który jubilatom udzielił błogosławieństwa na dalszą drogę życiową.

Wieczorem w sali obyw. Hajnosa, 1801 W. 17ta ul., grono przyjaciół urządziło im miłą niespodziankę z tej okazji. Po wprowadzeniu jubilatów do sali, przy dźwiękach muzyki udano się do dolnej sali, gdzie się znajdowały przybrane i suto zastawione stoły.

Pani Leokadja Wydrzyńska, przewodnicząca owej niespodzianki powitała jubilatów. Następnie powołano do przemówienia i do złożenia życzeń, panią Elżbietę Jankowską, wiceprezeskę na Stan Illinois, Z. P. R. K., p. Klarę Gardzielewską, kasjerkę Tow. św. Barbary Nr. 35, Zjed. P. R. K., p. F. Czajkę, z Lemont, Illinois, p. Ludmiłę F. Kempa, p. Annę Kopicką, wierszyk wypowiedziała mała Geraldyna Runowska, także przemówił p. Franciszek J. Kempa i pani Leokadja Wydrzyńska. Jubilaci w końcu złożyli wszystkim serdeczną podziękę.

W zabawie brali udział: Jan i Bronisława Czajka, Władysław Jabłoński, pani Leokadja Wydrzyńska, pp. F. Czajka, z Lemont, Ills., pp. M. Śniegowska, z Lemont, Ills., pp. P. Kluga, z Lemont, Ills., pp. J. Shay z Brookfield, Ill., pp. Fr. J. Kempa, pp. G. Czajka, pp. S. Klockowscy, pp. F. Runowscy, pp. M. Goodman, pp. H. Schuler, pp. A. Schneider, pp. A. Zawaccy, pp. J. Król, panna N. Szymiona, pani N. Szymiona, pp. W. Jabłońscy, pp. C. Siewart, pp. S. Czyznykiewicz, pp. J. Stanley, pp. W. Wisza, pani C. Peletz, pp. J. Bochucińscy, pp. J. Osucha, pp. M. Wojciccy, pp. J. Drust, p. J. Jabłoński, panna H. Kolosińska, p. M. Jabłoński, p. R. Król, pp. J. Rakoszy, pani A. Galewska, pani B. Krupa, pp. F. Szablewscy, pani L. Brzezińska, pp. M. Wiśniewscy, pp. B. Wiśniewscy, p. E. Jankowska, p. Rozalja Kamińska, pani Klara Gardzielewska, pani M. Slaska, p. M. Martin, pp. J. Wojtynek, pp. J. Niedźwiedź, panna A. Wojtecka, panna E. Wojtecka, pp. M. Sokołowska, pp. J. Berkstold, p. H. Zima, p. J. Wojciechowski, pp. F. Borowiak, pp. J. Daniel, pp. S. Radziszewscy, pp. J. Wiewiora, pp. J. Winke, pp. S. Anderson, p. I. Jaroszewicz, pp. K. Jacobson, panna C. Gomulska, pp. J. Gomulscy, pp. W. Kozioł, pp. E. Osucha, pani Anna Kopicka, pani J. Gunciart, panna E. Anderson, p. E. Gunciart, pani A. Samulska, pani K. Niedźwiecka, pani Franciszka Wodzińska, pp. M. Wasielewscy, panna M. Niedźwiecka, pani Józefa Niedźwiecka i panna G. Mendralska.

Urządzeniem tej niespodzianki zajęły się panie. Leokadja Wydrzyńska, Franc. Schneider, Irena Jabłońska i Rozalja Schuler. Kucharką była pani Bronisława Świerz a pomagali jej panie M. Kozioł, M. Osucha, H. Schneider i C. Augustyn.

## Ameryka Daje Mocną Odpowiedź Japonji.

**Washington, 26. listop.** — Stany Zjedn. pośrednio zawiadomiły Japonję, że rozbudowa floty japońskiej poza granice traktatowe zastanie Amerykę i Anglję idące ręka w rękę w rozwiązaniu problemów, jakie się mogą wyłonić.

W oświadczeniu najwyższego znaczenia — wobec zagwożdżenia sytuacji morskiej w Londynie, sekr. stanu Hull przepowiedział ścisłą, bliską i przyjazną kooperację pomiędzy St. Zjedn. i Anglją.

Oświadczenie Hulla powszechnie przyjęto jako ostrzeżenie dla Japonji, że jeżeli rząd tokijski zignoruje traktat washingtoński i rozpocznie rozbudowę floty, kraje mówiące po angielsku będą działały razem.

### Ładny stróż.

**Maryville, Mo.** — M. Shelton, lat 22, najęty do pilnowania budynku szkoły średniej zdemolowanego przez tornado, został zasądzony na 2 miesiące aresztu za kradzież 200 funtów miedzianego pokrycia dachu budynku.

## Z Obchodu Listopadowego w Sali Słowackiego.

Dorocznym zwyczajem w sali Domu Polskiego im. Juljusza Słowackiego, odbył się wczoraj Obchód Listopadowy w połączeniu z uroczystością uczczenia rocznicy odzyskania Niepodległości Polski.

Po nieszporach w kościele św. Józefa, dokąd udali się wszyscy uczestnicy obchodu ze swymi przedstawicielami organizacyj, na sali im. Słowackiego uroczystość zagaił p. Feliks Kubiak, prezes Komitetu Uroczystości, powołując na przewodniczącego p. A. Olejniczaka, prezesa Bibljoteki im. Słowackiego, a na sekretarkę, panią Eugenję Knaflewską, znaną działaczkę społeczną w Town of Lake.

Orkiestra p. Beca odegrała hymn polski i amerykański, poczem Chór Drużyna pod dyr. p. Filisiewicza wykonał „Sztandary polskie w Kremlu".

W zastępstwie pana kosula generalnego mowę okolicznościową, przeplataną wrażeniami z przeżyć wojennych w armji polskiej, wygłosił p. Józef Staniewicz. Publiczność bardzo serdecznie przyjęła przedstawiciela Konsulatu i przemówienie p. Staniewicza nagrodziła burzą oklasków.

Panny Alicja Szafranowska przy fortepianie i Emilja Gordasówna na skrzypcach wykonały utwór „Neapolitańskie Noce".

Dłuższą mowę wygłosił p. Edmund K. Jarecki, sędzia powiatowy, którego zebrani w sali powitali burzą długo niemilknących oklasków. Sędzia Jarecki przypomniał starszym obywatelom dawniejsze lata, kiedy to Polonja w dzielnicy Town of Lake przystępowała do zrealizowania planów budowy pierwszego kościoła polskiego. Pan Jarecki powiedział, iż mieszkał w tych czasach ze swymi rodzicami przy 48-ej i S. Laflin ul. Wspomnienia z dawnych lat zebrani przyjęli z zadowoleniem, gdyż dowiedzieli się wiele bardzo ciekawych rzeczy. Mówca wzywał również do podtrzymywania polskości przez uczenie się języka polskiego.

Utwór „Warszawianka" i „Jak szybko mijają chwile" wykonała panna Rozalja Drezdzion, a wiersz „Matka Polka" wygłosiła znana ze swych występów w sali Słowackiego i ze swych zdolności deklamatyjnych, panna Eugenja Leśniewiczówna. Pod koniec krótkiego programu Chór Filomenów pod batutą swego nowego i zdolnego dyrygenta, p. S. Kapustki, wykonał „Pierwszą Brygadę". Na zakończenie zebrani wspólnie odśpiewali Rotę Konopnickiej.



Multanki, dudy, instrument muzyczny, złożony ze skórzanego mieszka i piszczałek.



## Nowe Biura Wykonawcze Gotowe Dla Białego Domu.

### Sztab przygotowuje kwaterę dla Prezydenta.

**Washington, 26. listop.** — Nowe biura wykonawcze Białego Domu, zbudowane kosztem $335,000 z funduszów P. W. A. w rekordowym czasie 100 dni, zostały w sobotę wykończone i oddane rządowi do użytku. Sztab Białego Domu zaczął zaraz się wprowadzać do nowych kwater i w tych dniach wszystko będzie gotowe dla Prezydenta Roosevelta, który wróci z Warm Springs, Ga., 5. grudnia.

Nowe biura wykonawcze są ostatniem słowem techniki budowlanej i smaku w urządzeniu. Składają się one z 67 sal i biur, zajmując 15,000 stóp kwadratowych obszaru, włączając korytarze.

Na parterze znajduje się biuro Prezydenta, mogące łatwo pomieścić jego konferencje prasowe — często ściągające więcej niż 100 korespondentów — sali posiedzeń gabinetu i prywatne kancelarje sekretarzy Prezydenta.

### Stracenie dwóch morderców.

**Columbus, O.** — Herbert Thacker, lat 21 i Raymond Freeman, 25, zostali straceni w krześle elektrycznem w tutejszem więzieniu za morderstwo 74-letniego farmera, Stefana Huntley'a, którego pobili na śmierć zabierając mu $23.

Demonetyzacja jest to zmniejszenie rzeczywistej wartości monety w stosunku do nominalnej.



THE TUTTS By Crawford Young

CLARA BUD DAD MOM STUBBY GRACIE SNOOKS

DAD AND MOM HAVE A NEW IDEA FOR CALMING CLARA'S PARTIES IF THEY GET TOO LOUD AND LONG—

WE COULDN'T SLEEP SO WE THOUGHT WE WOULD JOIN YOU

11-26

## Adw. Bednarski Przeprowadził Biuro Wieczorne.

Adwokat Walter S. Bednarski, który dotąd miał swoje wieczorne biuro pnr. 8800 Commercial ave., przeprowadził je pnr. 9036 Commercial ave., pokój nr. 212, w budynku „Henrietta". W tym samym budynku urzędują polscy profesjonaliści Dr. Alojzy Kaczala, który prowadzi jedno z najlepiej wyekwipowanych biur dentystycznych, a także ma swą własną klinikę „X-Ray". W tym budynku jest także Dr. Mioduski, ekspert od nóg i Dr. Modzikowski, chirurg.

Adw. Bednarski jest członkiem firmy polskich adwokatów Bednarski, Hass and Cegielski, których główne biura mieszczą się pnr. 155 North Clark ul., Pokój 1617, a w biurze na Commecial ave. adwokat Bednarski będzie urzędował jedynie wieczorami od 7ej do 9ej, z wyjątkiem środy.

Justunek oznacza sztabki, używane w drukarstwie do wypełniania odstępów między wyrazami itp.

## Klub Ojców Zaprasza Na Zabawę.

Wielce sympatyczny Klub Ojców przy Wyższej Szkole Arcybiskupa Webera urządza w przyszłą środę, d. 28go listopada, zabawę karnawałową, połączoną z tańcem w sali gimnastycznej im. X. Franciszka Gordona, pnr. 1521 Haddon ave.

Komitet wysłał wiele zaproszeń do różnych towarzystw i stowarzyszeń oraz do różnych obywateli by raczyli poprzeć ten nowy wysiłek Klubu Ojców na fundusz stypendyjny dla biednych uczniów, uczęszczających do Wyższej Szkoły Arcybiskupa Webera.

Ażeby zabawa udała się jak najpomyślniej, wspaniałomyślni obywatele pospieszyli ofiarami na ten cel. Ci co złożyli już są następujący: Clayton Smith, ald. Z. H. Kadow, Stanisław Brodziński, Jan Mikołajczyk, Stanisław Bujalski, Stanisław Malinowski, Henryk Korzuchowski, pani Franciszka Bieschke, Władysław Janiszewski, Jan Lomicz, Antoni Cichowicz, Polonia Coal Co., Marja Urbanik, Antoni Martyński, Jan Nowak i Władysław Mikołajczyk. Kto następny?

**Wywróżył sobie nieszczęście.**

**Buenos Aires.**— Abalos Borderes, lat 25, postanowił sobie zażartować z gości w salunie „La Bodega". Przypominając sobie stary andalzyjski zabobon, że otwarty parasol w zamkniętym pokoju wróży nieszczęście, otworzył parasol wobec przesądnych Hiszpanów przy barze. W pięć minut później, Borderes leżał martwy, zakłuty sztyletami przez właściciela lokalu i dwóch jego gości. Zabójców aresztowano.

**Czytajcie Dziennik Chicagoski.**

# Papieskie Ordery.

Na polskiej godzinie oświatowej ze stacji WCFL przemawiał wczoraj wieczorem między 6-7 ksiądz prałat Tomasz Bona, który przemówienie swoje wygłosił z okazji dekorowania p. Pawła Drzymalskiego orderem św. Grzegorza Wielkiego. Ksiądz prałat T. Bona mówił:

Przed kilkoma tygodniami rozeszła się radosna wiadomość, że Ojciec św., z okazji srebrnego jubileuszu sakry biskupiej J. E. ks. Kardynała, naszego duszpasterza, zaszczycił p. Pawła Drzymalskiego godnością Rycerza św. Grzegorza Wielkiego. Dzisiaj, przy udziale licznie zebranego duchowieństwa, w obecności J. E. ks. Biskupa Stanisława Bony i Najprzewielebniejszych księży Prałatów, w kościele parafjalnym św. Wacława, przepełnionym wiernymi, p. Drzymalski odebrał order św. Grzegoża Wielkiego z rąk ks. Kardynała, jako uznanie i nagrodę za jego liczne prace dobroczynne, narodowe i kościelne. P. Drzymalskiemu winszujemy tego zaszczytu i życzymy mu wszelkiego powodzenia i błogosławieństwa Bożego.

Ordery są honorowymi odznakami, których papież, monarchowie lub prezydenci rzeczypospolitych udzielają swoim lub zagranicznym poddanym w dowód u z n a n i a, położonych przez nich zasług. Nazywają je też odznakami honorowemi, odznaczeniem lub dekoracjami. Insygniami orderów nazywamy wstążkę, na której nosi się odznaka, i samą odznakę. Wyraz „order" pochodzi od łacińskiego „ordo", co znaczy porządek, reguła zakonna lub zakon.

Na wzór zakonów duchownych, zakładali książęta w 13 i 14 stuleciu także stowarzyszenia czyli bractwa rycerskie, których członkowie związani byli regułami czyli statutami, nosili przepisane szaty albo odznaki, odbywali wspólne zebrania i uroczystości. Do stowarzyszeń tych przyjmowali książęta zasłużonych mężów w nagrodę właśnie ich zasług. — Był to zaszczyt nielada być rycerzem. Później przestały być bractwa te rzeczywistemi stowarzyszeniami lub zakonami, a odznaki ich stały się wyłącznie, a przynajmniej głównie środkiem do odszczególnienia za położone zasługi.

Papież nadaje następujące ordery: order Chrystusa, św. Grzegorza W., św. Piusa, św. Sylwestra i św. Grobu.

Order św. Grzegorza Wielkiego, którym p. Drzymalski został zaszczycony, ustanowiony został przez Papierza Grzegorza 16-go, ku czci i pamięci papieża św. Grzegorza Wielkiego, w nagrodę za cywilne i wojskowe zasługi. Pan Drzymalski został nagrodzony orderem cywilnym za prace dobroczynne i obywatelskie. Order św. Grzegorza jest to czerwoną emalją kryty krzyż, posiadający w pośrodku niebieski medaljon, a nim wizerunek św. Grzegorza Wielkiego. Dookoła wizerunku napisane są złotemi literami w języku łacińskim następujące słowa: Święty Grzegorz Wielki. Na odwrotnej stronie widnieje napis: Dla Boga i Księcia. A w pośrodku: Grzegorz 16, papież, pierwszego roku. Wstęga orderu jest czerwona, z pomarańczowemi wypustkami. Między wstęgą i krzyżem znajduje się jeszcze korona złota z liści dębowych.

Rycerze św. Grzegorza mają swój właściwy ubiór, który noszą przy wielkich uroczystościach. Jest on ciemno-zielonego koloru, wyszyty w srebrne dębowe liście. W takie liście udekorowany kapelusz i piękny pałasz uzupełniają strój rycerski.

Z półtora miljona katolików w Archidiecezji chicagoskiej, tylko jedenastu czy dwunastu mężów zostało zaszczyconych orderem św. Grzegorza, a w t[ej] liczbie dwóch Polaków, mianowicie p. Antoni Czarnecki i dzisiejszy solenizant, p. Paweł Drzymalski, któremu, kończąc, zasyłamy znowu życzenia Ad Multos Annos.




## NOTATKI REPORTERA

**Młodzi rozbijacze okien wystawowych w kozie.**

Na centralnej stacji policyjnej siedzą pod kluczem Hieronim Grant, lat 22, z Buechel, Ky., i Wilbur Woodruff, lat 22, z Jackson, Tenn., których aresztowano za rozbicie okien wystawowych w składach śródmiejskich, z których wykradli towar wartości $3.00. Szkody wyrządzone przez rozbijaczy wynoszą $250.

* * *

**Misek zabity został w Lyons, Illinois.**

Przy narożniku Ogden i Conrad avenues w Lyons, Ill., na Józefa Miska, lat 19, z p. nr. 8552 Ladd avenue, w Lyons, Ill. wczoraj najechał automobil, który zabił go na miejscu. Autem kierował Jan Gage, lat 25, z p. nr. 527 North Watola avenue, w La Grange.

* * *

**Omawiać będą sprawę wystawy na rok 1935.**

Liderzy przemysłowi i przedniejsi obywatele mają zebranie w hotelu Sherman jutro, na którem mówcy, Franciszek Bering i Homer J. Buck mówić będą o utrzymaniu wystawy światowej na rok następny. Bering jest przedstawicielem stowarzyszenia hotelistów.

* * *

**Jutro posiedzenie polskiego Klubu Damskich Krawców.**

W sokolni p. nr. 1062 North Ashland avenue, jutro, dnia 27 listopada, o godzinie 8mej wieczorem odbędzie się posiedzenie Polskiego Klubu Damskich Krawców, na którem omawiana będzie także sprawa polskiego lokalu.

* * *

**Śledztwo w toku kiedy zjawił się właściciel maszyny.**

W chwili gdy policja na stacji Stock Yards wczoraj prowadziła śledztwo i badała P. Rowana, lat 28, z p. nr. 543 ul. West 44ta, a który miał coś wiedzieć o skradzionym automobilu z licencją na stan Nebraska, właściciel tej maszyny wszedł do biura policyjnego i rozpoznał swoją własność. Był nim D. D. Kline, z Omaha, Nebr. Powiedział policjantom, że automobil jego skradli bandyci, gdy on znajdował się w tawernie, p. nr. 4613 ul. South Halsted.

* * *

**Okaleczony przez tramwaj umarł w szpitalu.**

Przy narożniku Archer avenue i ul. 22ej ubiegłej środy na Ludwika Ludmana, starca liczącego lat 71, a mającego schronisko w domu p. nr. 2420 ul. South La Salle najechał tramwaj i śmiertelnie go okaleczył. Ludman wczoraj w szpitalu „Peoples" ducha wyzionął.

* * *

**Seyferlich dzisiaj czuje się znacznie lepiej.**

Komisarz strażaków ogniowych w Chicago, Artur R. Seyferlich dzisiaj czuje się znacznie lepiej, jak podaje raport szpitala Henrotin. Dr. Stanton K. Livinston ze szpitala rządowego „Hines Jr. Memorial", w Maywood powiada, że ma nadzieję utrzymania dzielnego strażaka przy życiu mimo faktu, że gangrena i cukrzyca każdej chwili grożą śmirecią Seyferlichowi. Dzielny ten szef strażaków choć amputacja nogi mogła mu uratować życie nie chciał być kaleką i woli umrzeć. Rodzina jego i lekarze dzisiaj mają nadzieję, że Seyferlich żyć będzie i że na jego kłopoty znajdzie się lekarstwo.

* * *

**Włosi wczoraj uczcili swego bohatera.**

Urzędnicy miejscy i członkowie organizacyj włoskich wczoraj brali udział w wielkiej redydakcji pomnika ku czci Giuseppe Garibaldiego, bohatera narodu włoskigeo, jaki to pomnik ustawiono na nowym placu w Lincoln parku. Przed programem odbyła się parada przy udziale 1,000 obywatcli chicagoskich włoskiego pochodzenia. Pomnik ten stoi obecnie w pobliżu pomnika generała Granta.

* * *

**Siedmiu policjantów zostało postrzelonych na stacji centralnej.**

Gdy 150 policjantów czekało na dalsze rozkazy ubiegłej soboty w kwaterze centralnej nagle padł strzał i siedmiu z tych, którzy mieli pilnować porządku podczas pochodu bezrobotnych i komunistów w śródmieściu zostało okaleczonych. Policjanci Daniel J. Walsh, Jesse Pennington, Jan Vernon, Jerzy Taylor, Hyman Johnson, William Doty i Otto J. Herman cudem tylko uszli śmierci. Kapitan Jerzy O'Connor z pierwszego dystryktu natychmiast zapytał się policjantów obecnych, który z nich strzelał a otrzymując od żadnego z nich odpowiedzi zadawalniającej, po niejakim czasie przerwał grę w karty i policjanta Normile, po pozbawieniu go gwiazdy i rewolweru, kazał zamknąć w celi więziennej. Rewolwer Normile'a był nabity, więc niema świadectwa iż to on strzelał do swoich kolegów. Śledztwo ma być w tych dniach przeprowadzone w celu dowiedzenia się kto i dlaczego strzelał do policjantów zebranych na centralnej stacji.

* * *

**Omawiali sprawę obsługi autobusowej na Fullerton ave.**

Mieszkańcy dzielnicy północno-zachodniej wczoraj odbyli dwa zebrania w celu domagania się obsługi autobusowej od Komisji Handlowej na stan Illinois. Masowe te zebrania miały na celu wymuszenia Komisji do wydania rozkazu kompanji ChicagoRapid Transit na zaprowadzenie obsługi autobusowej na Fullerton avenue, od stacji kolejki górnej w Logan Square. Jedno zebranie obywatelskie odbyło się w sali Kelvyn parku, przy narożniku Wrightwood i Kostner avenues, pod przewodnictwem Władysława W. Góralskiego, prezesa Central Northwest Business Men's Association. Drugie zebranie odbyło się w kwaterze p. nr. 4024 North Crawford avenue pod naczelnictwem aldermana James J. Hurley, z 39ej wardy.

# Miasta Popierają Plan - Praca Zamiast Zapomóg.

Rząd federalny przystępuje do zrealizowania gigantycznego programu budowy, który zapewni pracę wielu miljonom bezrobotnych, będących obecnie nau trzymaniu rządów miejskich, stanowych i federalnego.

Rząd federalny postanowił dać ludziom pracę zamiast zapomóg.

Majorowie większych miast amerykańskich, zebrani na dorocznej konferencji, dowiedziawszy się z ust przedstawicieli rządu federalnego, Harry L. Hopkinsa, o nowym programie Washingtonu, wyrazili jednogłośnie i entuzjastycznie zaufanie dla przedsięzwięcia władz federalnych.

W uchwalonej rezolucji majorzy proponują rządowi federalnemu wyasygnowanie funduszów nie więcej jak jedna dziesiąta jednego procentu, aby miasta mogły natychmiast przystąpić do wprowadzenia w życie nowego planu i zapewnić mu powodzenie. Hipkins, przemawiając w ub. piątek na zebraniu majorów, oświadczył, że w kraju nie powinno brakować odpowiednich mieszkań. Każdy obywatel powinien mieć przyzwoite mieszkanie i, że miasta amerykańskie powinny raz skończyć z brakiem mieszkań.

Na sobotniej i końcowej sesji konferencji majorów dokonano wyboru nowego zarządu organizacji. Prezesem wybrano jednogłośnie Daniela W. Hoana, słynnego socjalistycznego burmistrza z Milwaukee, zaś godność wiceprezesa oddano majorowi LaGuardia z New Yorku. W skład komitetu wykonawczego wchodzą: — burmistrz Angelo J. Rossi (San Francisco), Howard W. Jackson (Baltimore), F. Holcombe (Houston, Tex.) i Fryderyk Mansfield (Boston).

Według przyjętego programu, obowiązującego od szeregu lat, wiceprezes stowarzyszenia burmistrzów miast zostaje zawsze prezesem. Major LaGuardia jest zatem kandydatem na urząd prezesa tej organizacji.

# OSTATNIE WIADOMOŚCI Z POLSKI.

**POSŁOWIE UKRAINSCY U MINISTRA OŚWIATY.**

**Warszawa, 26. listopada. (PAT.)** — Minister oświaty Wacław Jędrzejewicz przyjął delegację posłów ukraińskich z Wołynia, należących do BBWR. Delegacja przedstawiła ministrowi postulaty z dziedziny stosunków religijnych, szkolnictwa i teatru ukraińskiego. Minister przyrzekł rozpatrzyć przychylnie te żądania w granicach istniejących możliwości.

**BOJKOT „WIADOMOSCI LITERACKICH" PRZEZ WOJSKOWYCH.**

**Warszawa, 26. listopada. (Havas.)** — Dowódca korpusu armji polskiej w Krakowie zabronił rozkazem czytania przez wojskowych tygodnika „Wiadomości Literackie" za to że pismo to drwi sobie z oficerów i podoficerów.

**KARA WIĘZIENIA ZA OBRAZĘ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.**

**Warszawa, 26. listopada. (Havas.)** — Student, należący do Narodowej Demokracji, został skazany na 8 miesięcy więzienia za wygłaszanie poniżającą godność marszałka Piłsudskiego opinji.

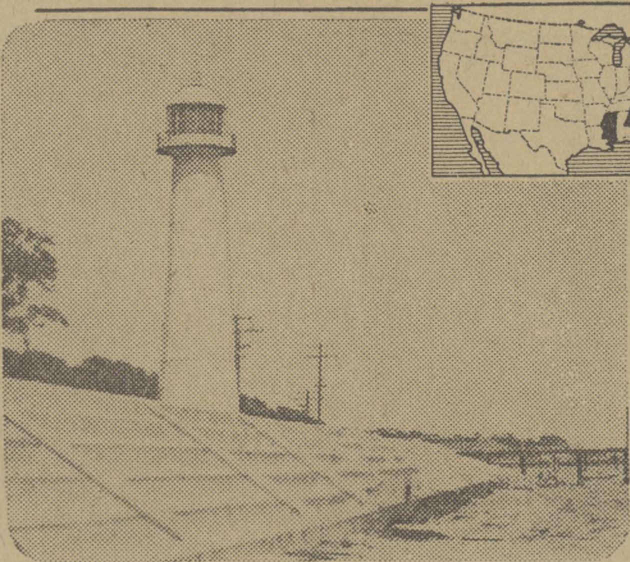
W tym samym czasie 8 związków studenckich zawieszono na 4 miesiące. Jest to kara za urządzoną przez studentów demonstrację w czasie uroczystości szkolnych.

**KAPITAN BAJAN MA DWA AEROPLANY DO WYBORU.**

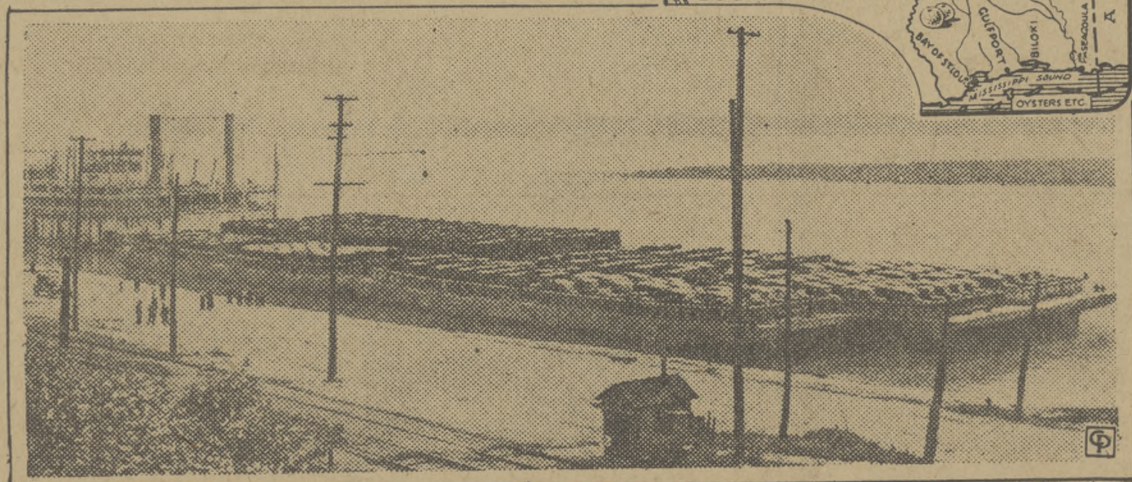
**Warszawa, 26. listopada. (Havas.)** — Wszystkie średnie szkoły w całej Polsce, biorąc przykład ze szkół w Warszawie i w Poznaniu, porozumiały się i postanowiły zebrać odpowiedni fundusz na kupno nowego aeroplanu dla kapitana Bajana, zwycięscy w zawodach Challenge'owych w Polsce. Komisje szkolne zwróciły się do kapitana Bajana, aby przyjął ich ofertę i próbował odnieść drugie zwycięstwo na aeroplanie szkół średnich. Jeden ze studentów zebrał już 500 złotych.

# — MISSISSIPPI —

*Napisał ks. Tadeusz S. Ligman, C. R.*



The sea wall at Biloxi with the historic Biloxi lighthouse in background.


Modern Mississippi barges carry as much cargo as 100 old-time packet boats.

Obszar stanu Mississippi wynosi 46,865 kwadratowych mil; mieszkańców jest przeszło dwa miljony; stolicą jest miasto Jackson; gubernatorem Sennet Conner.

Pierwszym Europejczykiem, który dotarł w latach 1541 i 1542 do rzeki Mississippi był słynny podróżnik hiszpański Fernando de Soto. Na terenie dzisiejszego stanu Mississippi żyli Indjanie ze szczepów: Chactaw, Chickasaw i Natchez. Francuz La Salle zwiedził te okolice w roku 1681, jednakże dopiero później założono tu osadę i zbudowano w roku 1700 fort w Biloxi. Pierwsi osadnicy musieli zwalczać wrogich sobie Indjan.

Na mocy odkryć Anglicy roszczyli sobie również prawo do tego terenu i dlatego, po wojnie z Francuzami, zostali Francuzi zniewoleni w roku 1763 odstąpić Anglikom prawie wszelkie tereny na wschód od rzeki Mississippi. W roku 1783 Anglicy znowu, po przegranej wojnie, oddali ziemie te Stanom Zjednoczonym. Mississippi zostało samodzielnym stanem w 1817 roku.

Mississippi oderwało się od Unji w roku 1861 a zostało z powrotem przyjęte w roku 1870. W czasie Wojny Domowej, między Północą a Południem, stoczono w Mississippi kilka ważnych bitew, które wywarły decydujący wpływ na ostateczny wynik wojny. W Baker's Creek gen. Grant pobił wojska Konfederatów południowych; pod Corinth'em gen. Rosecrans znowu wyszedł zwycięsko.

Powierzchnia Mississippi jest falista; najwyższe wzgórze, Coal Spur, ma 602 stopy wysokości. Ziemia jest urodzajna, lecz wymaga nawadniania sztucznego. Co do klimatu, to lata są gorące i długie, zimy łagodne, a opady, zwłaszcza w pobliżu Zatoki Meksykańskiej, są wielkie.

Zatrudnieniem głównem mieszkańców jest rolnictwo a przedewszystkiem uprawa bawełny. Oprócz bawełny owoce, warzywa, i pasza dla bydła dają znaczne dochody. Trzecia część stanu jest pokryta lasami, dostarczającemi cennego drzewa licznym fabrykom. Jednym z cennych produktów jest nasienie z bawełny.



# Insull i Jego 16 Wspólników - Uwolnieni.

**Początek Mojej Rehabilitacji — Mówi Eks-Magnat Użyteczności. — Czekają Go Jeszcze Dwa Inne Procesy.**

Insull i wszyscy inni — niewinni!

Tak zawyrokowała Ława przysięgłych zasiadająca w sądzie federalnym na rozprawie Samuela Insulla, jego syna i piętnastu innych, oskarżonych o użycie poczty w celu oszukania akcjonarjuszy Corporation Securities Co. na $114,000,000. W ten sposób zakończył się w sobotę po południu wielki proces Insulla, stanowiący nowy rozdział w historji świata finansowego.

Przysięgli w sądzie sędziego federalnego Wilkersona, gdzie rozprawa toczyła się przez osiem tygodni, doszli do decyzji w dwóch godzinach i dwóch minutach, po otrzymaniu od sądu instrukcji gruntownego rozważenia wszystkich argumentów za i przeciw każdemu z podsądnych.

Widocznie jednak, w umysłach przysięgłych nie było żadnych wątpliwości. Jeden z przysięgłych powiedział, że miał już wyrobione zdanie w dwa tygodnie po rozpoczęciu rozprawy.

Przysięgli odbyli tylko trzy formalne balotowania. W pierwszem, 9 do 3 głosowało za uwolnieniem, w drugiem 11 do 1, a trzeci był jednogłośny. W formalnem balotowaniu, jak jeden z przysięgłych powiedział brano pod uwagę tylko czwórkę podsądnych, obydwu Insullów, Stanley'a Fielda i Harolda L. Stuarta.

W pokoju przysięgłych znaleziono podartą mapę przedstawiającą graficznie przebieg depresji światowej w ciągu kilku lat. Wzięto to za wskazówkę, że przysięgli uważali podsądnych raczej za ofiary depresji, aniżeli ludzi z kryminalnemi intencjami.

Po odczytaniu wyroku, w sali sądowej zapanowało prawdziwe pandemonjum. Oklaski, okrzyki, śmiech i łzy, wybuchy radości przełamały pełną napięcia atmosferę oczekiwania na wyrok przysięgłych.

Podsądni i ich żony rzuciły się ku przysięgłym gorąco ściskając im ręce i dziękując im ze łzami w oczach. Krewni, przyjaciele, znajomi otoczyli tłumnie podsądnych gratulując im szczęśliwego zakończenia sprawy.

Samuell Insull, główna figura w procesie, nie mógł ukryć wzruszenia, kiedy z rozjaśnioną twarzą powiedział, że „patrzy na to jako na początek swojej rehabilitacji".

Na Insullu ciążą jeszcze inne oskarżenia w sądach stanowym i federalnych, jednak eksmagnat użyteczności publicznych sposobi się teraz z nową nadzieją i nową energją do odparcia dalszych ataków na jego uczciwość.

Insulla czeka jeszcze sprawa w sądzie karnym z oskarżenia o sprzeniewierzenie $66,000 z Middle West Co. dla ochronienia jednego z rachunków maklerskich jego brata, Martina, który staje dzisiaj przed sądem karnym pod zarzutem sprzeniewierzenia $344,000 w akcjach Middle West Utilities Co. Ponadto, Insull i jego syn mają jeszcze stanąć w sądzie federalnym pod zarzutem pogwałcenia prawa bankrupcyjnego. Daty tego procesu jeszcze nie wyznaczono i istnieje możliwość, że rząd zupełnie zaniecha tego procesu.

Zakończony w sobotę proces Insulla i współpodsądnych kosztował około ćwierć miljona dolarów, z czego rząd wydał ponad $100,000, a obrona około $150,000.

# Stow. Profesjonalistów z Powiatu Lake.

Powołane do życia w roku bieżącym Stow. Profesjonalistów Polskich powiatu Lake w stanie Indiana, jak słychać, rozwija się znakomicie, zyskując coraz więcej nowych członków, w osobach pp. lekarzy, dentystów, adwokatów i optometrystów, praktykujących na terenie powiatu Lake.

Prezesem stowarzyszenia jest jeden ze znanych lekarzy dr. L. Danielewski z Gary, Ind.; wiceprezesem adw. Tomasz Cerajewski, sekretarzem i skarbnikiem adw. W. Malczewski; pozatem istnieje także komitet wykonawczy i komitet towarzyski.

Staraniem tego ostatniego w ubiegłą środę w sali Elkow w East Chicago odbył się pierwszy doroczny bal tej organizacji, który cieszył się jak na początek wielkiem powodzeniem, ściągnął on bowiem zgórą 200 osób z różnych okolicznnych miejscości: East Chicago, Whiting, Gary, Indiana Harbor i Hammond.

W niedzielę, dnia 2go grudnia, pod auspicjami wspomnianego stowarzyszenia odbędzie się w Gary, Ind., wielki obchód rocznicy powstania listopadowego.

**SEZ YOU Answers**

1. True. 2. True. 3. False. Adjective. 4. True. 5. False. Twentieth.

# Około 700 Osób Na Bankiecie Ku Czci p. Pawła Drzymalskiego.

## Mistrzem Toastów Był Sędzia Jan Prystalski.

W celu upamiętnienia tej nadzwyczajnej uroczystości jaka miała miejsce wczoraj w kościele św. Wacława z racji wręczenia odznaczenia papieskiego nowemu rycerzowi Orderu św. Grzegorza Wielkiego, p. Pawłowi Drzymalskiemu — odbył się wspaniały bankiet na Jego cześć, urządzony staraniem Koła Katolickiego (Catholic Circle), którego nowy rycerz p. Drzymalski jest nadzwyczaj czynnym członkiem. Zebrało się w obszernej sali balowej w Palmer House około 700 osób, którzy przybyli na bankiet ażeby Czcigodnemu Solenizantowi okazać cześć, szacunek i poważanie i przy tej okazji powinszować mu tego zaszczytu jaki spotkał jego osobę, jak również całą jego rodzinę. Nastrój na sali faktycznie panował miły. Na twarzach wszystkich malował się serdeczny uśmiech i zadowolenie. Przy głównym stole zasiadł Solenizant z małżonką i trzema synami, tudzież synową których serca były przepełnione niewypowiedzianą radością z tego wysokiego zaszczytu jaki Kościół Katolicki nadał jego osobie. Pozatem zasiedli dwaj Biskupi Sheil i Bona, oraz księża prałaci i inne wybitne osobistości. Przed rozpoczęciem bankietu, inwokację wygłosił ks. Tadeusz S. Ligman, C. R. delegat Księży Zmartwychwstańców i zarządca Dziennika Chicagoskiego. Inwokacja była w brzmieniu następującem:

**INWOKACJA.**

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego Amen.

Stojąc w obecności Twojej, Wszechmocny Boże, schylamy przed Tobą nasze czoła i umysły w czci najgłębszej i pokornie błagamy o Twoje łaski i błogosławieństwo dla tego rozradowanego zrzeszenia, zgromadzonego w celu współuczestniczenia we wielkiej radości, jakiej doświadcza jeden z naszych najprzedniejszych i najzasłużeńszych Braci, którego obdarzył zaszczytną godnością chrześcijańskiego rycerza nasz Najwyższy Pasterz za pośrednictwem Jego Eminencji naszego arcybiskupa, za jego szlachetne zalety, za jego stały i nieskazitelny katolicyzm, za jego przedziwny spokój ducha, za jego czyny wzniosłe i poświęcenie w pełnieniu uczynków miłosiernych. Pobłogosław nas o Boże, i ten pokarm, byśmy, odświeżeni i wzmocnieni na duchu, mogli i duchowo się radować i zachęcać do coraz wznioślejszych czynów w naszej pracy w winnicy Pana. Prosimy Cię o to, Panie przez zasługi Jezusa Chrystusa, Amen.

Nastąpiło donoszenie potraw do stołów i ich spożywanie. Czas ten uprzyjemniała uczestnikom bankietu orkiestra. Na bankiecie byli sędziowie, adwokaci, aldermani, urzędnicy publiczni, lekarze, dentyści, przedstawiciele organizacyj, przedstawiciele instytucyj amerykańskich. Jednem słowem ludzie wszelkich sfer i zawodów. Po spożyciu potraw, przemówił prezes Koła Katolickiego, p. Jan Nering, który powołał na mistrza toastów sędziego Jana Prystalskiego, który po mistrzowsku ze swego zadania się wywiązał.

Pierwszy złożył nowemu rycerzowi katolickiemu życzenia, był Biskup Bernard Sheil, a po nim powołany został Biskup Bona, rodak nasz, który przemawiał na temat „Nasz Ojciec Święty". Po złożeniu p. Drzymalskiemu gratulacyj, tudzież jego rodzinie, za zaszczyt jaki go spotkał, Biskup Bona mówił o Ojcu św. zowiąc go Dobrym Pasterzem, który podobnie jak ojciec w rodzinie, w radości raduje się, a w smutku smuci się z nimi. Jasno i dobitnie opisał dowody pracy Ojca św. w Kościele Bożym, jego wysiłki, starania o dobro swych owieczek pieczy jego powierzonych, jak w swych encyklikach pisał o katolickiem wychowaniu i o małżeństwie, jak poucza dzieci swoje prowadząc na drogę prawdziwą. Dalej wspomniał Biskup Bona z jaką troskliwością otacza misje, starając się rozszerzać królestwo Boże na ziemi. Były w międzyczasie odczytane telegramy i przedstawieni zostali wybitni goście i przedstawiciele organizacji, którzy przybyli na bankiet. Z organizacyj wymienieni byli Rycerze Kolumba, Koło Katolickie, Zjednoczenie P. R. K., Macierz Polska, Związek Narodowy Polski, Związek Polek i inne. P. William Sexton, rzecznik korporacyjny w imieniu burmistrza Kelly'ego przemówił, ograniczając się do złożenia w imieniu jego życzenia p. Drzymalskiemu. P. Sexton jest również jednym z nowych rycerzy orderu św. Grzegorza. Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej dr. Wacław Gawroński podniósł zasługi pana Drzymalskiego, najpierw w własnem przedsiębiorstwie, następnie w pracy organizacyjno-ideowej i społeczno-narodowej. Skarbnik powiatowy p. Robert M. Sweitzer, rycerz Orderu św. Grzegorza opisał działalność Jego Eminencji Kardynała od czasu jego przybycia do Chicago, do czasu dzisiejszego, podkreślając jego zalety i cnoty. Dalej p. Antoni Czarnecki, rycerz orderu św. Grzegorza i urzędnik federalny mówił na temat rycerstwa, nawiązując swoje przemówienie do osoby p. Drzymalskiego. Jasno i dobitnie p. Czarnecki opisał rycerskość narodu polskiego w obronie chrześcijaństwa zarówno pod Wiedniem jak również pod Warszawą.

Wspomniał p. Czarnecki o Papieżu Piusie XI., gdy tenże był nuncjuszem papieskim w Polsce, kiedy to miał sposobność poznać charakter i duszę polską. W końcu złożył swoje życzenia p. Drzymalskiemu takie, jakie tylko rycerz rycerzowi złożyć potrafi. Panna Marja Gruszczyńska, przy akompanjamencie na fortepianie swej siostry Emilji odśpiewała trzy utwory: jeden po włosku, drugi po polsku a trzeci po angielsku i jak zwykle, pięknie za co też nagrodzoną została salwami oklasków. Ostatnim z mówców był Solenizant Drzymalski, który wynurzył szczerą i z głębi serca płynącą podziękę wszystkim, którzy zarówno do kościoła jak i na bankiet przybyli i uświetnili tę nadzwyczajną uroczystość katolicką. Pozatem podziękował za liczne objawy serdeczności i życzliwości, a szczególnie Kołu Katolickiemu i przyjaciołom za zajęcie się tą uroczystością jak również za upominek w postaci zegarka, którego mu od Koła Katolickiego i przyjaciół wręczył mistrz toastów przy końcu programu. Na tem zakończono program. Nastąpiły osobiste gratulacje i serdeczne uściski dłoni nowego rycerza orderu św. Grzegorza Wielkiego. Komitet Koła Katolickiego w pochwały godny sposób wywiązał się ze swego zadania.

## Zebrania i Posiedzenia.

Zebranie Klubu Dramatycznego, Federacji Polskich Studentów, odbędzie się w środę, dnia 28go listopada w Laird House, 1838 W. Division ul., o godzinie 7:30 wieczorem. Zaprasza się wszystkich uczniów szkół średnich t. j. High Schools, którzy się interesują dramatyką ażeby przybyli. — Adela Juraszek, sekr.

**Z Marjanowa.**

Posiedzenie Osady nr. 122 Zjedn. P. R. K. odbędzie się we wtorek, dnia 27go listopada, o godzinie 8-ej wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. Obecność delegatów i delegatek wymagana, gdyż jest dużo ważnych spraw do załatwienia. — Kaz. Rusakiewicz, prez., W. Szramczewski, sekr. Osady.

**Znikająca wyspa.**

**Washington.** — Wicekonsul amerykański w Trinidad donosi, że mała wyspa, połknięta przez morze przed 20 laty, znów wyłoniła się z wody u południowego brzegu Trinidad.

**Farmy podrożały o 30 procent.**

**Washington.** — Dyrektor Farmerskiej Administracji Kredytowej stwierdza na podstawie raportów 12 Federalnych Banków Ziemskich, że cena ziemi znacznie poszła w górę. Od roku, farmy podrożały przeciętnie o 30 procent.

**85,000 indyków dla C. C. C.**

**Washington.** — Robert Fechner, dyrektor C. C. C., oznajmił, że 350,000 członków Cywilnego Korpusu Konserwacyjnego dostanie 85,000 indyków na dzień Dziękczynienia. Przeciętna waga każdego indyka będzie wynosiła 12 funtów.

**Fatalna eksplozja w kamieniołomie.**

**La Harpe, Ill.** — Przedwczesna eksylozja dynamitu w pobliskim kamieniołomie zabiła jednego robotnika i pokaleczyła kilku innych.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babcia nasza, ś. p.

**MARJANNA WAJROWSKA**

członkini Bractwa Niewiast Różańcowych, 2-go Drzewa, 5-tej Róży, — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24-go listopada, 1934 roku, o godzinie 9:30 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 28go listopada, o godzinie 10-tej rano z zakładu pogrzebowego Jana Klemundt'a, 3313 W. Irving Park Blvd. do kościoła Niepokalanego Serca Marji Grace St. i Spaulding Ave., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych w ciężkim żalu pogrążeni:

**Leon, Edward i Henryk,** synowie; **Wanda i Jadwiga,** córki; **Siostra M. Anna ze Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek,** siostra; **Stanisław Rola,** brat; **Pelagja, Cyrilla i Loretta,** synowe; **Tadeusz Isbaner,** zięć; wnuczki i wnuki, wraz z całą rodziną.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza, ś. p.

**ANIELA WIZA**

**(Z PIERWSZEGO MĘŻA PORAZIŃSKA)**

członkini Różańca św. 1-sze Drzewo, 13-ta Róża i Bractwa św. Barbary, Tow. Royal Neighbors of America Avondale Camp No. 7962 i Tow. Polek na Obczyźnie, grupa 10 Związku Polek, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24go listopada, 1934 roku, o godzinie 12:05 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 27go listopada, o godzinie 10-tej rano, z zakładu pogrzebowej Heleny Sadowskiej, 3642 George ul., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Józefa.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Józef Wiza,** mąż; **Stanisław, Marjanna Zmich, Elżbieta Hexel, Anastazja Pazerska, Kazimierz, Józef, Małgorzata Bayer, Leon, Helena Peterson,** dzieci; **Marta Suwalska,** siostra; wnuki, wnuczki i prawnuki, wraz z całą rodziny.

Telefon Spaulding 6694.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza, ś. p.

**ANNA KANIA**

**(Z DOMU BEBECZ)**

Członkini Niewiast Różańca św. Drzewa 1-go, Roży 4-ej i Tow. Im. Ks. Wincentego Barzynskiego Z. P. R. K. No. 91, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24-go listopada, 1934 roku, o godzinie 4-ej rano, przeżywszy lat 53.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 27go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1739 Girard ulica, do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Łucjan,** mąż; **Cecylja, Helena, Łucja, Agnieszka, Elżbieta, Robert i Eleonora,** dzieci; **Tomasz Gildarski, Kazimierz Miesczak, George Olson,** zięciowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Sadowski, Brunswick 2636. 26

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

**WALENTY MAZANKOWSKI**

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23-go listopada, 1934 roku, o godzinie 9:50 rano, przeżywszy lat 70.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 27-go listopada, o godzinie 9-ej rano, z domu żałoby pnr. 1658 N. Leavitt ul., do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, przy Cortland i Hermitage Ave., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu porążeni:

**Stanisława (z domu Schmidt) Mazankowska,** żona; **Franciszek, Stanisław, Józef, Antoni, Leokadja i Edward,** dzieci; **Genowefa, Agnieszka, Marjanna i Franciszka,** synowe; **Jan Kamowski,** zięć; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną. 26

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza, ś. p.

**ROZALJA KOSMALA**

po długiej i ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, dnia 24go listopada, 1934 roku, o godzinie 2-ej, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 28go listopada, o godzinie 9-tej rano, z zakładu pogrzebowego O'Hara, 5418 W. Division ul., do kościoła św. Franciszka z Assyżu, Walton ul., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Jan,** mąż; **Marja, Leonora i Pelagja,** córki; **Władysław,** syn; **Władysław, Wawrzyniec Wieczorkiewicz,** bracia; **Marja, Franciszka,** bratowe; **Teresa, Marja Złotowicz,** wnuczki.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, ciocia i babcia nasza

Ś. P.

**ANASTAZJA ŚWITALSKA**

**(z domu Radzikowska)**

członkini Tow. Polek św. Jadwigi, grupa 357 Tow. Gwiazda Wolne Polki na Ziemi Washingtona, grupa 54, Tow. 3-go Zakonu św. Franciszka w parafji św. Jana Bożego, Bractwa Różańca św. w parafji św. Jana Bożego i Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24go listopada, 1934 roku, o godzinie 10:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 28go listopada, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 5223 So. Fairfield Ave., do kościoła św. Jana Bożego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Stefan, Michał i Roman,** synowie; **Pelagja i Teresa,** córki; **Stanisława Jung i Marta Łyskawa,** siostrzenice, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Henryk A. Patka. 27

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza, siostra moja i babcia nasza

Ś. P.

**WŁADYSŁAWA KARLIC**

członkini Tow. św. Cecylji, grupa 71 Z. P. w A., Tow. Wolne Polki Królowej Jadwigi, grupa No. 2 i grupa 77, Z. N. P. po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 25go listopada, 1934 roku, o godzinie 4:20 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 28go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2039 Bingham ul. do kościoła św. Sylwestra, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Bronisława i Cecylja,** córki; **Leon, Walerjan, Jan,** synowie; **Władysława, Marja i Franciszka,** synowe; **Antoni Wojciechowski, Edward Wenerowski,** zięciowie; **Joanna Groczka,** siostra; wnuki i wnuczki, wraz całą rodziną.

Keystone 0502. 27

---

Wszystkim krewnym i znajomym donoszę tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

**WOJCIECH STANEK**

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24go listopada, 1934 roku, o godzinie 7ej wieczorem, przeżywszy lat 48.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym pnr. 1620 W. 48-ma ul. — Bliższe szczegóły o pogrzebie podane będą w jutrzejszym nekrologu.

W ciężkim żalu pogrążona:

**Zofja,** żona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Stanisław Bafia, Telefon Canal 2298.

---

**ZAMIADOMIENIE**

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

**WŁADYSŁAW SOLBECKI**

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 25go listopada, 1934 roku, w średnim wieku.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym Polińskiego, pnr. 1462 N. Ashland Ave. — Bliższe szczegóły później.

W ciężkim żalu pogrążona:

**RODZINA.**

Pogrzebowi Poliński i Syn. Brunswick 0815.

---

**PODZIĘKOWANIE**

Niniejszem składamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim krewnym, znajomym i przyjaciołom za wzięcie udziału w pogrzebie najukochańszej córki i siostry naszej, ś. p.

**Apolonji Nasierowskiej.**

W smutku pogrążeni:

**Józef i Petronela,** rodzice, wraz z całą rodziną. (Ogł.)

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.

**JAN HINTZ**

członek Tow. św. Szczepana Męcz., No. 318 Z. P. R. K., po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24go listopada, 1934 roku, o godzinie 6:45 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 27go listopada, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Polińskiego, pnr. 1462 N. Ashland Ave., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Agata Hintz,** żona; **Marjanna,** córka; **Paweł i Jan,** synowie; **Jan Gremberkiewicz,** zięć; **Weronika i Weronika,** synowe; **Marjanna Kass,** teściowa; **Juljanna Klein,** siostra; **Jan Klein,** szwagier; **Marjanna i Marjanna Hintz,** szwagierki, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Poliński i Syn,—Brunswick 0815.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz i brat mój

Ś. P.

**TOMASZ HASS**

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 25go listopada, 1934 roku, o godzinie 1ej rano, w podeszłym wieku. — Zamieszkiwał pnr. 849 N. Michigan Ave.

Pogrzeb odbędzie się we wtore, dnia 27go listopada, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Jana Wojciechowskiego, pnr. 5325 Fullerton Ave. do kościoła św. Stanisława B. i M., na stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Marja,** żona; **(Marja, Anna i Eugenja,** córki w Polsce); **Katarzyna,** córka; **Anna,** siostra; **Szymon Wysocki,** szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan Wojciechowski, 5325 Fullerton Ave. Tel. Berkshire 2876.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość iż najukochańszy syn i brat nasz

Ś. P.

**BRONISŁAW BERKOWICZ**

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie pożegnał się z tym światem opatrzony św. Sakramentami dnia 22go listopada 1934 roku o godzinie 11ej wieczorem, przeżywszy lat 17 i 3 miesiące.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 27go listopada, o godzinie 7:30 rano, z domu żałoby pnr. 1456 N. Paulina ul., do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Marcin i Katarzyna,** rodzice; **Jan, Czesław, Józef, Stanisław,** bracia; **Adela, Kazimiera, Helena,** siostry; **Marja Krawczyk, Jan Nowak,** chrzestni rodzice; **Jan Nowak,** wujek; **Józefowicz i Czupiński,** szwagrowie, kuzyni i kuzynki, wraz z całą rodziną.

---

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz

Ś. P.

**TADEUSZ SIERACKI**

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dnia 24go listopada, 1934 roku, o godzinie 2ej po południu, przeżywszy lat 21.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 28go listopada, o godzinie 9-tej rano, z domu żałoby pnr. 2107 N. Latrobe Ave., do kościoła św. Stanisława B. i M., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

**Józef i Pelagja,** rodzice; **Irena, Sylwia, Marja i Johanna,** siostry; **Fryderyk i Jerzy,** bracia; **Marjanna Wollnik,** babcia; **Anna Lewandowska i Wiktorja Ptaszyńska,** ciocie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Filip Sadowski. Tel. Brunswick 2636. 27

---



## PRACA

POTRZEBA sprzedawacza papieru, ten, który ma znajomość w zakresie groseryjnym i buczerskim ma pierwszeństwo. Pisać do Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ul., pod literą M-2. 26

## PRACA

Kompletny "Beauty Culture" Kurs.
BEAUTY CULTURE
2 największe, doskonale urządzone szkoły w kraju. Instruktorzy z wielkiem doświadczeniem. Zarabiajcie podczas nauki. Akredytowana przez stan.
$2 WPŁATY
$3. tygodniowo. Narzędzia darmo. Wyrabiamy miejsca dla graduantek.
SELAN SYSTEM
2744 Milwaukee Ave. Spaulding 6616.
1547 W. 63cia ul. Hemlock 5702. 27

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, dobry dom, musi pozostać. Keystone 1785.

POTRZEBA dziewczyny 20—30 letniej do lekkiej domowej pracy i pilnowania dziecka, pozostać na noc.—Telefon Austin 6753. 27

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do ogólnej pracy domowej, 20—30 letniej. Pozostać, $4.00. Albany 7572. 3216 Hirsch ul. Yufit.

POTRZEBA kobiety starszej do domowej pracy, może pozostać na miejscu, 1909 W. Division ul., w składzie.

POTRZEBA starszej kobiety, do zajęcia się domem i szkolnymi dziećmi. 3005 W. Cermak Road. Zgłosić się po 7 wieczorem. 26

UWADZE RODZICÓW!
Nauczcie swe córki fachu!
Kompletny Kurs BEAUTY CULTURE $45.00
HEIM SCHOOLS OF BEAUTY CULTURE
6 East Lake St., Pokój 309 albo 1019 West 63rd St.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej pracy domowej. 1316 So. Kedzie Ave. I. Guzzait, w składzie.

POTRZEBA dziewczyny do pracy domowej. M. Zimbler, 2919 McLean Ave. Telefon Humboldt 2535.

POTRZEBA dziewczyny do pracy domowej. 1632 N. Damen Ave. Betty Jordan.

POTRZEBA sprzedawacza do sprzedawania kiełbas itp. Komisowe tylko. My kolektujemy i dowozimy. 5040 So. Halsted ul. John Petrock.

POTRZEBA kelnerki doświadczonej do restauracji. 5054 W. Armitage Ave., narożnik Grand Ave. 27

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, ze spaniem. 1000 N. California Ave.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

## Drobne Ogłoszenia

## DO WYNAJĘCIA

DO wynajęcia 4 pokoje, $8. 1108 N. Francisco Ave. 1-sze piętro, front.—1329 W. Chicago Ave. (Receiver.) 27

POKOJE do wynajęcia z wszelkiemi wygodami; przystępne ceny. Crown Hotel, 1659 W. Division ul. 26

DO Wynajęcia ogrzewane osobne pokoje, można gotować. $2.00 i wyżej, osobne noce 50c. 543 N. Ashland Ave.

SKŁAD do wynajęcia, dobry dla balwierza lub krawca. 3905 W. Huron ulica.

WYNAJMĘ 5 pokojowy cottage, piecem ogrzewanie. 2716 W. Evergreen Ave.

SKŁAD do wynajęcia z mieszkaniem lub bez. 1947 Hervey ul., blisko Damen Ave. Informacje 2112 Cortez ul., 2gie piętro. 26-28

## KUPNO I SPRZEDAŻ

## ROZMAITE

RZĄDOWĄ CENĘ
Płacimy za stare złoto, złote zęby. — Warszawski Złotnik, 1617 Robey ul.

## KUPNO I SPRZEDAŻ

## ROZMAITE

WĘGLE! Czemu macie płacić wysokie ceny, gdy możecie kupić "Tropicair." Gwarantowana waga i ciepło. Tysiące zadowolonych odbiorców w Chicago. "Screening," $4.75; "Mine Run," $5.75; — "Lump" lub "Egg." $6. Northern Coal Co. — Lawndale 7366, Merrimac 2524. 1

DRUGORZĘDNY budulec materjalny na sprzedaż tanio, oraz drzewo na opał. Tel. Canal 8075, Stanley May. 26

ECONOMY FUEL CO.
Lump $6.00, Egg $5.75, Mine Run $5.50, 2 calowy Screening $4.75. Gwarantowane z 3-ciej żyły. Dostawiany gdziekolwiek w Chicago. Tel. Enterprise 1236. Cicero 4817. 30

BANKRUCYJNA sprzedaż męskiego ubrania i „overcoats", wartości do $35.00 od $12.50 i wyżej. Nie omińcie tej taniości. 2823 Milwaukee Ave. 2-gie piętro. 26

WIELE ciepła. Mało popiołu. Znakomity zastępca Pocahontas; "Black Gold" "Lump" lub "Egg", $6. "Mine Run", $5.75; "Screening", $4.75. — Grundy Mining Co., Cedarcrest 1131. 27

URZĄDZENIA do salonów. nowe i nieco używane, po bardzo niskiej cenie, za gotówkę lub na spłaty. 1519 N. Wood ul. 26

## RZECZY DOMOWE

SCHAULER Storage, 4644 N. Western Ave. Meble — 4 pokoi kompletne, $95; nowe, używane garnitury parlorowe — do sypialni, jadalni, $29; importowane Chinese Oriental deseniowe dywany, $10, $15, $25. Gotówką lub warunki. Otwarte dziennie do 9-tej, niedzielami do 5-tej. 27

MASZYNĘ do prania Maytag muszę sprzedać tanio, rok stara. Telefonować Brunswick 8896, Pani Witkowska.

ODDAM piękny, gruby, 9x12 dywan, $6. 2705 N. Kedzie Ave., 1 piętro. 26

BAER STORAGE
Nasze wielkie a tanie zakupno zezwala nam na sprzedaż nowych mebli po cenie bardzo zniżonej. Spłaty. Otwarte wieczorem do 10-ej. W niedzielę do 4-ej.
BAER STORAGE
1927 MILWAUKEE AVE. przy Western Ave.

ŚLICZNY niklowany i niebiesko emaljowany kombinacyjny range do gazu i węgli. 5948 So. Maplewood Ave. 2-gi apartament.

## INTERESA

SKŁAD delikatesen i grosernia obok buczerni, naprzeciw szkoły, rent $25 z mieszkaniem, nowoczesne urządzenie, sprzedam tanio, także można przeprowadzić. 2158 Belle Plaine Ave., narożnik Leavitt.

SPRZEDAM zakład reperacji obuwia w Whiting, Indiana. Zgłoszenia 7104 Wentworth Ave., Chicago. Telefon: Stewart 6149. 27

NA sprzedaż zakład reperacji obuwia, bardzo tanio. 2539 N. California Ave. 26

## DOMY I ZAMIANA

NA sprzedaż skład i 3 po 4 mieszkaniowy, murowany budynek; 50x125 stopowa, narożnikowa lota; wszystkie ulepszenia wprowadzone i zapłacone. Cena tylko $4.000. 1503 N. Monticello Ave. Po informacje zobaczcie Roe and Schubert, 4147 W. North Ave. 1

CHCĘ kupić dom murowany dwa po 5 lub 2 po 6. Okolica Helenowo, Marjanowo. Pisać Dziennik Chicagoski pod literą P-2. 27

## TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

**ACROSS**

1—A character in "Oliver Twist"
6—An alloy of copper and zinc
11—Solitary
12—Carousal
13—Chlorine (sym...
14—Restored to
16—Verso (abb...
17—To strike lightly
19—Afternoon repast
20—A ribbed fabric
21—Disgrace
23—Thither
25—Rolls to one side
27—In bed
29—A point of the compass
32—Form of the verb to be
33—Massive
35—Territory (abbr.)
36—Indefinite article
37—Less
39—Cubic (abbr.)
40—A native of Kafiristan
42—Careens (naut.)
44—Largest antelope (So. Africa)
45—To exert pressure

**DOWN**

1—Events
2—The Supreme Being (Mohammedans)
3—Depart
4—Incorporated (abbr.)
5—Of no gender
6—A single respiration
7—A color
8—Avenue (abbr.)
9—To cut apart
10—To dip
15—A tone of the diatonic scale
18—Loses color
20—To set again
22—Mire
24—To chop
26—Brother of Abel
27—Not asleep
28—Trite
30—Religious denominations
31—A measured quantity of hay
33—A feathered egg-laying animal
34—To swallow eagerly
37—Minute (abbr.)
38—A title of respect
41—A tone of the diatonic scale
43—A point of the compass

**Answer to previous puzzle**

| | | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| T | O | S | S | # | L | O | C | A | L | # |
| O | N | T | # | T | O | K | E | N | # | E |
| W | E | I | G | H | # | A | N | N | E | X |
| # | S | L | E | E | P | # | T | O | N | E |
| A | # | L | A | S | S | O | # | Y | O | M |
| G | T | # | R | I | A | N | T | # | W | P |
| H | A | S | # | S | L | E | E | T | # | T |
| A | L | P | S | # | M | I | A | O | W | # |
| S | C | A | L | P | # | D | R | O | O | P |
| T | # | D | I | A | N | A | # | T | R | I |
| # | M | E | T | R | E | # | T | H | E | N |

# J. E. Kardynał Mundelein Udekorował P. Drzymalskiego Orderem Św. Grzegorza.

## Wspaniała Uroczystość Na Wacławowie.

(Dokończenie ze str. 1ej.)

Kaznodzieja położył nacisk na ten moment z powodu krytycyzmu, z jakim przeważnie nie-katolicy odnoszą się do ceremonij religijnych w ich przystosowaniu do obecnych warunków życia. Bóg, w Przenajśw. Sakramencie, — mówił X. prałat Bona — mieszka zarówno w najskromniejszym przybytku, jak i we wspaniałej świątyni, ponieważ jednak jest Królem Królów, jako Król musi mieć swój pałac królewski, swoją świtę królewską, swoich rycerzy i swoje sługi, królewską pompę i ceremonje.

„Możecie być pewni, drodzy bracia" — ciągnął dalej Najprzew. Kaznodzieja — „że kiedy Chrystus żył w trudzie i niedostatku przed 19 wiekami, kiedy pocił się krwawo w ogrodzie Gethsemańskim, widział już wtedy, jako Bóg, splendor uroczystości w Katedrze w ub. wtorek i miłem mu to było; widzi też dzisiejsze ceremonje w tym kościele i są one miłe Mu i sankcjonowane przez Niego, pod warunkiem, że uczestniczący w tych ceremonjach są pokornego serca i czystego ducha. Cokolwiek jest sankcjonowanem przez naszego Ojca św., jest sankcjonowane przez Boga; cokolwiek jest uznane za słuszne i właściwe i święte przez Papieża Piusa XI., jest tak samo uznane przez naszego Pana."

W dalszym ciągu kazania, X. prałat Bona mówił o głównej figurze wczorajszych ceremonij na Wacławowie, ob. Pawle Drzymalskim, odznaczonym przez Ojca św. Orderem św. Grzegorza Wielkiego. Mówił o nim jako o przyjacielu biednych, sierót i nieszczęśliwych, mężu przejętym duchem publicznym, ale ponad wszystko jako o mężu głęboko religijnym, katoliku, wyróżnionym przez Ojca św. przez ręce J. E. X. Kardynała Mundeleina, który zostaje podniesiony do godności Rycerza Orderu św. Grzegorza. — Zajmie on swoje miejsce — X. prałat Bona mówił — w szeregu tych Rycerzy dawnych czasów, którzy poświęcali swoje życie sprawie Boga, ludzkości, biednym i uciemiężonym, łagodzeniu smutków i trosk swoich sąsiadów. Kiedy jednak insygnja tego wysokiego stanowiska zabłysną na jego piersi, kiedy włoży mundur swojej rangi i kiedy ujmie w rękę miecz męstwa, oby pamiętał zawsze, że jest pokornym żołnierzem Jezusa, prawdziwym rycerzem Chrystusa Króla."

Po kazaniu, X. Teodor Cząstka, proboszcz parafji św. Wacława, odczytał Bullę Papieską, w języku ćacińskim a następnie angielskim, która brzmi następująco:

**Bulla Papieska odczytana przez X. Teodora Cząstkę, proboszcza parafji św. Wacława. Papież Pius XIty.**

**Ukochany Synu! Pozdrowienie i Błogosławieństwo.**

Nasz wielce ukochany Syn Jerzy Wilhelm Mundelein, kardynał rzymskiego Świętego Kościoła i za władzą Apostolską arcybiskup archidiecezji chicagoskiej, rekomenduje Ciebie jako wybitnego męża katolickiego, obfitującego w cnoty i cieszącego się najwyższem poszanowaniem pomiędzy dobremi ludźmi w jego diecezji. Jesteś rekomendowany jako wielce zasłużony w sprawach religji z powodu gorliwej działalności w pomaganiu w pracy dla publicznych katolickich dobroczynności. Dalej jesteś rekomendowany, że jako rodem Polak, z zamiłowaniem niezmordowanie pracowałeś dla dobra ludu polskiego. Z tych to przyczyn spełniamy życzenia Jego Eminencji i jako znak naszej życzliwości dla Ciebie i jako wynagrodzenie niniejszem przez to pismo naznaczamy Cię i nadajemy Ci tytuł Rycerza Orderu św. Grzegorza Wielkiego, Działu Cywilnego i niniejszem przydzielamy Cię do tegoż zrzeszenia i ogłaszamy Cię współtowarzyszem w tymże. Tobie, przeto ukochany Synu nadajemy prawo posiadania i noszenia włościwych odznak tegoż Orderu, o mianowicie szczerozłoty krzyż ośmiokątny z wizerunkiem świętego Grzegorza Wielkiego w środku. Krzyż ten będziesz nosił na swym lewym boku, wedle zwyczaju Rycerzy tegoż Orderu. Dane w Rzymie u św. Piotra pod pieczęcią Rybaka, dnia 20. września, 1934 r. — Kochanemu Synowi Pawłowi Drzymalskiemu. — J. E. Kardynał Eugenjsz Pacelli, sekretarz stanu.

Po odczytaniu bulli papieskiej nastąpiła ceremonja dekoracji orderem św. Grzegorza przez Jego Eminencję Kardynała Mundeleina. Do tronu kardynalskiego podszedł nowy Rycerz p. Paweł Drzymalski, któremu Eminencja przypinając odznaczenie papieskie powiedział te słowa: „Za lojalność względem bliźniego, względem społeczeństwa i względem władz kościelnych, przypinam ci ten order. Niech cię Bóg błogosławi."

Gdy udekorowany orderem św. Grzegorza p. Drzymalski udał się na swoje miejsce, Kardynał wstawszy z tronu a zwróciwszy się do ludu licznie zebranego w kościele przemówił iście w ojcowskich słowach. „W Chicago jest ogromna liczba katolików, a największy procent bodaj stanowią Polacy, przywiązani do wiary ich przodków. Gdy bawiłem w stolicy chrześcijaństwa i gdy byłem u Ojca św. Namiestnika Chrystusowego, wykorzystałem okazję, prośbą Głowy Kościoła o kilka odznaczeń papieskich a jeden dla przedstawiciela polskiej narodowości. Przedstawiłem Ojcu św. tákiego, który w rzeczywistości jest praktycznym katolikiem, który świeci przykładem wiernej pracy w duchu katolickim, dobroczynnym i obywatelskim, który społeczeństwu polskiemu a zwłaszcza młodszemu pokoleniu może służyć za wzór do naśladowania. Obfitującym więc w te cnoty według mego mniemania jest wasz rodak, p. Paweł Drzymalski. Kiedy nazwisko przedstawiłem Ojcu św. ten z przyjemnością i z uśmiechem na ustach uwzględnił moją prośbą i dziś poczytuję sobie za wielki honor i zaszczyt być tu z wami i w tej świątyni dopełnić aktu dekoracyjnego waszego ziomka, dobrze wam znanego orderem św. Grzegorza Wielkiego. Niech ten order przypomina mu lojalność względem Kościoła, bliźniego, społeczeństwa ,rządu i ich przedstawicieli.

Po tem serdecznem przemówieniu Kardynała nastąpiło błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. Celebransem był Biskup Bona w asyście X. F. Ruscha i X. K. Marcinkiewicza.

Po błogosławieństwie i po odśpiewaniu „Niechaj będzie pochwalony, procesja wyszła z kościoła napowrót do plebanji w tym samym porządku jak poprzednio. Na zakończenie należy powinszować Siostrom Felicjankom za śliczne udekorowanie ołtarza żywemi kwiatami, wśród których odznaczały się bujne chryzantemy i róże. Poza tem chór bardzo pięknie się spisał. Ceremonjarzem wczorajszej ceremonji przy Kardynale był X. Casey. Na plebanji uczennica szkolna, Jadwiga Kempska, wypowiedziała z werwą przemówienie w imieniu dzieci szkolnych i parafjan wacławowskich pod adresem Kardynała, który serdecznie jej za to podziękował. Na tem zakończyła się proczystość kościelna.

Oprósz powyżej wymienionych w uroczystości wczorajszej na Wacławowie brali udział następujący kapłani. X. prałat Tomasz Bona, X. prałat Franciszek Ostrowski, X. prałat Antoni Hałgas, X. prałat Jakób J. Strzycki, X. prałat Frawley i X. prałat Griffin. Ponadto byli obecni: X. Kazimierz Sztuczko, C.S.C., X. rektor Mieczysław Starzyński, C.R., X. Szczepan Kowalczyk, C.R., X. Stanisław Radniecki, X. Wincenty Nowicki, X. dr. Jan Kozłowski, X. Franciszek Marcinek, X. Feliks Prange, X. Ignacy Renklewski, X. Teodor Kłopotowski, C.R., X. Tomasz Sampoliński, X. Edward Brzeziński, C.R., X. Piotr H. Pyterek, X. Paweł Sobota, X. Jan Zeleziński, X. Aleksander Knitter, X. Władysław Czapelski, X. Jan Owczarek, X. Stanisław Ryzner, X. Leon Czyl, X. Thomas Byrnes, X. Dawid Lynch, X. O'Hara, X. Franciszek Kuliński, X. Edward Pławiński, X. Władysław Jasiński, miejscowy proboszcz X. Teodor Cząstka, X. Franciszek Rusch i X. Karol Marcinkiewicz.

# Kazimierzowo Wczoraj Uczciło Bohaterów z Powstania Listopadowego.

## Na Powodzian w Polsce Zebrano $83.55.

W powstaniu listopadowem udział brali wielcy bohaterzy nasi, walczący o wolność ojczyzny naszej. Choć starania ich nie odniosły pożądanego rezultatu jednak pamięć tych walecznych bohaterów naszych żyć będzie na wieki. Ku czci właśnie tych bohaterów z powstania listopadowego Komitet Dzielnicowy Połączonych Towarzystw Polskich urządził wczoraj popołudniu obchód patrjotyczny w sali par. na Kazimierzowie, przy Albany ave., przy licznym udziale starszych młodzieży i dziatwy szkolnej.

Na sali zebrały się grupy przedstawicieli wszystkich miejscowych towarzystw, harcerstwo Z. N. P. było licznie reprezentowane, byli także i Hallerczycy z Placówki nr. 14 Stow. Weteranów Armji Pol. w Am.

Znane ze swej pracy rodaczki przy kościele św. Kazimierza zbierały przed obchodem grosz na powodzian w Polsce. Raportują iż zebrano razem $83.55. Połowem tym zajęły się panie: M. Kuszajda, F. Furmanek, H. Kujawa, R. Mruk, V. Górska, J. Baruch, M. Cichoń, F. Fiałkowska i R. Glomb.

Po otwarciu programu przez p. Jana A. Kornaka, prezesa Połączonych Towarzystw, na przewodniczącego powołano X. Teodora Kaczorowskiego, miejscowego wikarego, a sekretarzował p. Jan Zychowicz. X. Kaczorowski mówił o powstaniu, dziatwie przedstawił waleczność bohaterów. Przed rozpoczęciem programu X. Kaczorowski odmówił modlitwę.

Orkiestra składająca się z dzieci szkolnych na Kazimierzowie odegrała hymny narodowe, amerykański i polski, zaś Stasiek Stopka wystąpił z deklamacją. Skoczne kawałki wiejskie przygrywał na harmonji Józef Bugno, poczem dzieci szkolne z 8ej klasy wystąpiły ze śpiewem i wykonały wiązankę melodyj polskich. Kaziu Kozicki na skrzypcach nie źle grał poczem usłyszeliśmy pierwszego mówcę programowego. p. Tomaszkiewicza, dyrektora Z. N. P. Pan Tomaszkiewicz w krótkości przebiegł historję powstania listopadowego, poprosił zebranych aby przez powstanie uczcili zmarłych bohaterów naszych, radził w serduszka dziatwy wszczepiać miłość do wszystkiego co polskie, co nasze, dziatwie radził uczyć się języka polskiego i zachować tradycje ojców naszych.

Program urozmaicił występ dziewcząt z klas średnich, które przy akompanjamencie fortepianu wykonały taniec. Młode i utalentowane tancerki ze szkółki panny T. Urbańskiej, przy akompanjamencie panny Jadwigi Bierzangiel popisywały się nowemi tańcami. Solistka radjowa, panna Marja Data także brała udział w programie.

Nie mniej do gustu przypadł występ Harcerstwa Z. N. P., orkiestra szkolna odegrała wiązankę melodyj polskich, solo skrzypce wykonał Józef Zelman, a na koniec programu przewodniczący, X. T. Kaczorowski podziękował tak wykonawcom programu jak i wszystkim obecnym i śpiewem „Boże coś Polskę" obchód ten listopadowy na Kazimierzowie zakończono.

**Zgon weterana Armji Polskiej.**

**New York.** — Odbył się tu pogrzeb weterana Armji Polskiej, Kubisia, który zmarł wskutek wypadku. Kubisia przejechał samochód ciężarowy. — Zmarły zostawił żonę i małą córeczkę.

# Ulepszenia Ogden Avenue Na Ukończeniu.

W bieżącym tygodniu oglądać będziemy początki końca— czyli wykończenie ulepszeń na Ogden ave., projektu jaki rozpoczęto coś z 40 lat temu, a który po wykończeniu kosztować będzie około $5,500,000. Ostatnią pracą do wykonania to budowa mostu łączącego „Gęsią Wyspę", przy Ogden avenue.

Po wykończeniu tej roboty jazda z Lincoln parku do Union parku odbywać się będzie bez przerwy. Do budowy mostu zabrano się dopiero w jesieni choć z ogólnej sumy bondowej $5,400,000 pozostawało jeszcze do wydania $200,000 po wykończeniu innych prac. Do zwłoki powody były rozmaite aż takowe usunięto i zabrano się na serjo do wykończenia projektu.

Za staraniem stowarzyszenia North Branch Industrial Association, do którego należy 287 firm prowadzących zakłady i biura na „Gęsiej Wyspie" zarząd miasta zabrał się do ukończenia ulepszeń. Po konferencji odbytej między M. F. Kentem, sekretarzem wykonawczym stowarzyszenia wyżej podanego a burmistrzem Kellym, Rada miejska na ostatniej sesji obrad upoważniła wydział miejski do budowy mostu. Rada Lokalnych Ulepszeń w tym tygodniu do tej pracy się zabierze.

## Bal Farmerski Tow. Łobzowian.

W przyszłą środę, dnia 28go listopada, br., we wigilję Dnia Dziękczynienia, odbędzie się wspaniała zabawa połączona z programem muzykalno-wokalnym; wiele nagród również będzie rozdanych darmo, dla gości biorących udział w kostjumach. Tow. Łobzowianie jest znane ze swej energicznej pracy na polu narodowem, więc spodziewać się należy, iż wysiłki tegoż będą uwieńczone sukcesem.